Nr 50. Kraków, 3 Marca — Czwartek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . .	złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1881	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . .	6 marek.
Od 1 marca do końca czerw. 1881	20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 2 marca.

Przegląd Polityczny.

Mimowoli i poniekąd ze wstrętem wrócić jeszcze dziś musimy do burd ulicznych, jakich dopuścili się studenci w Wiedniu; lecz w chwili przerwy w obradach parlamentu, dzienniki wiedeńskie całemi szpaltami rozpisują się w najdrobniejszych szczegółach o tych zajściach i rzec można, że jest to w tej chwili główny przedmiot dyskusyi publicznej. Zdawało się, że wobec cofnięcia się dzienników drugiego dnia, burdy już się niepowtórzą; tymczasem nie przyszło wprawdzie do jakichś groźniejszych zajść, lecz studenci dopuszczają się ciągle w bryków, to gromadzą się na placu uniwersyteckim wznosząc okrzyki na cześć rektora i profesorów, to przed gmachem sądowym, gdzie znów wznoszą takie same okrzyki na cześć uwięzionych kilkunastu studentów, to wreszcie przeciągają nocą ulicami drażniąc władze policyjne swojem zachowaniem się. Władze uniwersyteckie jak dotychczas nie zrobiły żadnego kroku, by skłonić młodzież do uspokojenia się; wprawdzie rektor miał z nimi pogadankę, jak utrzymują dzienniki, ale widać, że pozostała ona bez skutku. Chociaż przyznać trzeba, że rektor Lorenz bardzo trafnie się wyraził, iż sprawę nie polityczną, wyśrubowano do wysoce politycznej, że przez to młodzież zrobiła „głupstwo“ mieszając się w rzeczy nie swoje. Ocenienie to ze strony rektora sprawy wniosku Lienbachera odnieść można nie tylko do opozycyi ulicznej, ale także do opozycyi w prasie i w parlamencie. Charakterystyczną jest także rzeczą, że w obronie knajp wiedeńskich stanęli studenci nie będący wiedeńczykami, albowiem między aresztowanymi nie ma ani jednego Wiedeńczyka, lecz pochodzą oni z różnych krajów w Austryi. Z Galicyi nie ma żadnego. Zresztą według ostatnich wiadomości, uwięzieni studenci zostali już wypuszczeni.

Posiedzenie Izby wyższej odbędzie się w sobotę. Na porządku dziennym jest między innemi pierwsze czytanie wniosku Lienbachera.

Kanclerz niemiecki zwykł uchylać się od udziału w uroczystościach dworskich a nawet nie był dawniej na ślubie dwóch księżniczek pruskich. Tym razem, bawiąc w Berlinie, musiał być obecnym, ale ograniczył swoją obecność do ślubu cywilnego, który poprzedził ślub kościelny, i do obiadu familijnego w zamku cesarskim. Uniknął więc obrzędu dworskiego, zwykłego na obchodach ślubnych na dworze pruskim, tak zwanego tańca z pochodniami, który odbywają ministrowie około narzeczonych. Ministrowie są urzędnikami państwa, a nie dworu, taki więc obrząd, choćby się opierał na dawnej tradycyi, nie odpowiada charakterowi mężów publicznych stojących na czele rządu. Dziwny to zaiste widok ludzi poważnych albo starego jenerała Kameke, obchodzących, niby tańczących po sali z wielką świecą woskową i kłaniających się za każdym razem przed Cesarzem i Cesarzową. Ks. Bismark, lubo minister, zawsze się uchylał od takich pląsów z pochodniami.

Cesarz Wilhelm nadał z okazyi ślubu wnuka swego ordery niektórym gościom weselnym a między nimi książę Aosta, brat króla Humberta, otrzymał łańcuch orderu orła czarnego; najważniejszem jest jednak nadanie orderu orła czarnego posłowi francuskiemu St. Vallier, tak ze względu iż jest to najpierwszy order w Prusach, jak również, iż St. Vallier jest dobrze widzianym w Berlinie. Wiadomo, że pozostał on na swojéj posadzie, z której miał być odwołany, jedynie dla dogodzenia ks. Bismarkowi.

Prasa berlińska głosi o zawiązaniu ponownie rokowań Prus z Stolicą Apostolską. *Germania* nadmienia, że pogłoski takie istnieją, ale zarazem nie daje im wiary, gdyż wychodzą one z miejsca, gdzie chcianoby wywrzeć nacisk na partyę liberalną. Znaczy to, że ministeryum, chcąc pozyskać sobie partyę liberalną, grozi jej, iż za koncesye przyznane Rzymowi, pojedna się z centrum. Pogróżka ta podobno zrobiła swoje, bo już frakcya Bennigsena daje poznać, iż zgodzi się na podatek giełdowy.

National Ztg utrzymuje, że układy z Rzymem prowadzone być mają w każdym przypadku, gdy tego okaże się potrzeba a obecnie idzie rzecz podobno o zarząd osieroconego biskupstwa Fuldy.

Z Madrytu donoszą pod dniem wczorajszym, iż minister wojny wniósł na radę ministrów wydanie powszechnej amnestyi wojskowych skazanych za przestępstwa polityczne.

W angielskiej izbie wyższej rozpoczęły się już wczoraj obrady nad ustawą przymusową irlandzką. W izbie niższej oświadczył Hartington, że rząd pragnął przystąpić spiesznie do obrad nad ustawą agraryjną, ale musi załatwić poprzednio ustawę o noszeniu broni w Irlandyi, tudzież części budżetów armii i marynarki. Żąda on uznania nagłości tych spraw. Słusznie O'Donnell był temu przeciwny, aby Izba uznała nagłość obrad budżetowych; mimo tego wniosek jego upadł.

Doniesienia z Irlandyi mówią o rozpadnięciu się Ligi agraryjnej. Było to do przewidzenia, gdy z powodu wyjazdu Parnella do Paryża dla wejścia w stosunki z nieprzejednanymi radykalistami francuskimi, wielu deputowanych irlandzkich usunęło się od niego. Co mógł dopomódz Parnellowi Rochefort, Trinquet albo Wiktor Hugo, skoro frazesami choćby górnobrzmiącemi nie załatwi kwestyi agraryjnej? Hugo miał oświadczyć, że chce dowiedzieć się od liberałów angielskich prawdy o Irlandyi, a środki przymusowe uważa za potrzebne. Wiktor Hugo nie wie nawet, o co chodzi Irlandyi, a wiadomo, że nawet publicyści francuscy, nie tylko poeci nie mają jasnego pojęcia stosunków irlandzkich.

Minister wojny Childers oznajmił w Izbie, że jenerał Wood przeznaczony jest na następcę Colleya, a telegram wczorajszy z Londynu mówi, że jenerał Roberts mianowany został następcą Colleya jako główno-dowodzący w Transvaalu i jako gubernator Natalu. Z różnych kolonij angielskich wysyłane są do Afryki południowej nowe posiłki. Dziś niema dalszych szczegółów o porażce Colleya d. 27 lutego.

Gazeta Kolońska odbiera wiadomość, że rząd angielski wydał rozkaz wzmocnienia wojska w Kandaharze i posyła nowego komendanta. W razie potwierdzenia się tej wiadomości, byłoby to znakiem, że rząd przewiduje oświadczenie się parlamentu za przedłużeniem okupacyi, czego dotychczas nie zdawał się przypuszczać.

W Kostantynopolu obrano drogę, która może najłatwiej doprowadzić do celu. Ambasadorowie odbywać będą wspólne narady z delegowanym *ad hoc* Serwerem baszą. Narady te nie będą miały charakteru konferencyi dyplomatycznej, tylko narad celem porozumienia się *(pourparlers)*. Ich rezultat posłuży potem za treść do odpowiedzi tureckiej, na której się opierać będzie dalsza akcya dyplomatyczna.

Odpowiedź Komundurosa, z której wynikało, że Grecya, chociaż ulegnie żądaniu mocarstw, aby nie występowała zaczepnie, dopóki narady w Konstantynopolu nie ukończą się, jednak o żadnej innej decyzyi słuchać nie chce, tylko o przeprowadzeniu postanowień konferencyi berlińskiej, łagodzą dzisiejsze depesze z Aten o tyle, że oświadczenie Komundurosa wyrażało tylko zamiar pozostania Grecyi na stanowisku konferencyi berlińskiej z postawą wyczekującą, co nie wyłącza przyjęcia innej propozycyi, jeśliby ta, zdaniem Greków, postanowienia konferencyi berlińskiej zrównoważyła.

Konferencya *à quatre* rozpoczęła d. 1 b. m. narady swe w Peszcie.

Presse odbiera korespondencyę z Cetynii, zaznaczającą zwrot w usposobieniu Czarnogórców. Dawna pochopność do ciągłej wojny zaczyna coraz bardziej ustępować skłonności do zajęć pokojowych. Kwestye szkolnictwa i podniesienia rolnictwa wstępować zaczynają na porządek dzienny wszystkich narad. Za dowód takiego zwrotu rzeczy może i to posłużyć, że poseł grecki stara się napróżno skłonić umysły do zrobienia jakiejkolwiek demonstracyi wyrażającej sympatye dla sprawy greckiej. Czarnogórcy wyrażają mu życzliwość swą dla Grecyi, nie zdradzają jednak żadnej ochoty zaangażowania się w tę sprawę politycznie, a tem mniej wojennie.

Rząd bułgarski odroczył zwołanie rezerw do czasu nieograniczonego.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Z nad Dunajca 27 lutego.

(J. S.) Dnia wczorajszego w c. k. Starostwie doręczono gminom i obszarom dworskim arkusze posiadania, według których ma być wymierzony nowy podatek gruntowy. Dzisiaj korzystając z dnia świątecznego, niedzieli, zwołałem gminę najbliższą i przechodziłem z włościanami poszczególnie i pojedynczo parcele, chcąc stwierdzić, czy przynajmniej wykazy parcel, nazwisko posiadacza i wymiar parceli są zgodne z rzeczywistością. Otóż rezultat tego szczegółowego badania jest następujący: Na 97 arkuszy posiadania jest tylko 9 zgodnych z rzeczywistością, 88 zaś jest tak z prawdą niezgodnych, że zupełnie nowego studium potrzeba, aby reklamacyę według wzoru *A* przeprowadzić. Kilka arkuszy posiadania wydanych jest bez wymienienia nazwiska posiadacza, na jednym jest wymienionych dziewięciu posiadaczy, tam, gdzie *de facto* znajduje się tylko jeden, a wymiar powierzchni jest tak wadliwy, że np. chłop, który posiada 10 morgów ma zapisanych tylko 5, inny, który posiada 6 morgów jest wymieniony jako posiadacz 24 morgów.

Numera parcel w arkuszach posiadania nie zgadzają się wcale z numerami uwidocznionemi na mapie. Słowem zupełny chaos, do którego można tylko zastósować dantejskie: *lasciate ogni speranza voi ch'intrate* . . . na drogę reklamacyi.

Smutne to zjawisko wobec przyszłej ustawy o komasacyi gruntów. Przy podobnem przeprowadzaniu tak ważnej sprawy, wszystko lepsze niż jakakolwiek zmiana; lepsze prowizoryum z roku 1820, lepszy niesprawiedliwy rozkład ciężarów, lepsze rozdrobnienie i rozrzucenie gruntów, niż zmiany tak zastósowane, jak ta, którą się teraz zajmujemy. Brak wiary w przyszłość musi ogarnąć wszystkich od największego właściciela aż do ostatniego chałupnika, gdy się widzi, jak pobieżnie i niedokładnie traktowane są najżywotniejsze interesa kraju.

Dość spojrzeć na te stosy arkuszów posiadania o wadliwych nazwiskach i datach, gdzie cyfry stanowiące urzędowy dokument są kilka razy przekreślone, przemazane, podskrobane, by zwątpić o możebnej reorganizacyi ekonomicznej tego kraju.

Jeżeli w innych gminach tak nie jest, jeżeli ta gmina, którą się dziś zajmowałem stanowi wyjątek, chętnie się poddam zarzutowi niewłaściwej przesady w mych zapatrywaniach.

Lwów 1 marca.

(§§) Jeszcze raz, w ostatniej już chwili, apeluję do obywatelstwa powiatów Grodeckiego i Jaworowskiego, aby z wytężoną gorliwością i czujnością opiekowało się nader ważną sprawą wyboru p. Dawida Abrahamowicza do Rady państwa w miejsce śp. Kornela Krzeczunowicza. Niech nikt nie polega na świetnym rezultacie prawyborów w powiecie lwowskim, bo jeżeli za wcześnie zechcemy spocząć na laurach, łatwo może upaść kandydatura Polaka, a to byłoby klęską polityczną w całem tego słowa znaczeniu. Ruscy agitatorowie snują się po wsiach, bałamucą włościan i używają środków agitacyjnych, które przekraczają najdalej posuniętą granicę lojalności. Powiem nawet, że postępowanie tych agitatorów bywa czasem nieuczciwem nietylko w politycznem, lecz w zwyczajnem tego słowa znaczeniu. Żebym nie naraził się na zarzut, że bez podstawy rzucam ostre obwininienia, przytoczę dowody: Już kilku włościan zwróciło się do obywateli z żalem, że nie postawiono kandydata, któryby godzien był objąć mandat po śp. Krzeczunowiczu. Kiedy im powiedziano, że takim kandydatem jest właśnie p. Dawid Abrahamowicz, włościanie odparli zdumieni, jak można „żydka lwowskiego Dawida Abramcia“ porównywać z p. Krzeczunowiczem. Rzecz wyjaśniła się zaraz. Ruscy agitatorowie uwijają się po wsiach i przedstawiają p. Abrahamowicza jako żydka lwowskiego, nazywając go Dawidem albo Abramciem itd. A więc baczność i czujność do ostatniej chwili!

Sprawy krajowe.

(Jeszcze o wyborach w Stanisławowie). W Nrze 46 *Czasu* z dnia 26go lutego 1881 roku donosi korespondent lwowski, jakoby na dwa dni przed wyborami posła z okręgu wyborczego Stanisławów-Halicz komitet świętojurski wyborczy, włościan do bursy św. Mikołaja zawezwał, i jakoby tamże jeden z księży, po najrozmaitszych oszczerstwach rzuconych na Polaków, tak zakończył swe przemówienie: *Wże toho dołho ne bude, pryjdut Moskali i zrobiut z Lachamy poriadok*, co wielkie oburzenie wywołało i jakoby kilku z nich protokularnie w Starostwie stanisławowskiem powyższe odezwanie się księdza stwierdziło. Otóż oświadczamy niniejszem, że mylnem jest, jakoby „świętojurski“ lub jakikolwiek komitet wyborczy włościan do bursy bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie zawezwał, mylnem jakoby włościanie tamże się zgromadzali, mylnem jakoby tamże ów ksiądz w powyż podany sposób do nich przemawiał, i kilku z nich to niebyłe zajście w c. k. Starostwie stanisławowskiem stwierdziło.

X. Cyryl Cerkiewicz, prezes b. komitetu wyborczego. *X. Jan Litwinowicz*, przełożony bursy bractwa św. Mikołaja.

Stanisławów d. 27 lutego 1881 r.

Sprawy monarchii.

(Mowa dep. Streeruwitza) brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

Mówią, że w Tyrolu, Górnéj i Dolnéj Austryi i w Styryi właściciele gruntów muszą bezwarunkowo zbankrutować, jeżeli nałożony im zostanie wyższy podatek. Ja także, moi panowie, jestem właścicielem ziemskim i znam dobrze ciężar podatku, ale znam także dokładnie ściślejszą moją ojczyznę, Czechy, i zapewniam panów, że znajdują się tam nie pojedyncze gminy ale całe powiaty w Czeskim Lesie, w Górach Kruszcowych i Karkonoszach, które pod względem lichéj jakości gruntu nie ustępują w niczem najuboższym okolicom w Austryi. Żałuję, że z czeskiego komitetu objazdowego sam tylko pozostałem. Pan Lienbacher, który miał być moim towarzyszem, nie mógł ze mną jeździć; przysłał on pewnego razu zastępcę p. Wallnera z Salzburga, męża rzeczywiście fachowego i wielkiéj prawości. Kiedyśmy przejeżdżali przez ubogie okolice w Górach Kruszcowych, rzekł on do mnie i do inspektora centralnego, który nam towarzyszył: „Tak lichego gruntu nie mamy w krajach alpejskich a gdybyśmy go mieli, nikt nie chciałby go uprawiać.“

Tam, moi panowie, musi rolnik koszami nosić nawóz na górę a następnie znosić snopy po jednym na dół! *(wrażenie)*. Jeżeli gdzie to w tych okolicach faktem jest, że najuboższy gospodarz wiejski płaci podatek nie za grunt ale za pracę rąk własnych. A jeżeli porównacie taryfy najuboższych okolic w Górach Kruszcowych z taryfami uboższych powiatów w Tyrolu albo Górnéj Austryi, przekonacie się, że te ostatnie zawsze jeszcze są korzystniejsze.

Gdyby było możliwem, a otwarcie mówię, że wśród obecnych okoliczności możliwości téj nie ma, gdyby było możliwem podwyższyć dochód i podatek w Galicyi, to przekonany jestem, że z wynikającego ztąd zniżenia podatku tylko Czechy korzystaćby mogły nie zaś kraje, które obecnie uważają się za zrujnowane.

Każdy, kto pracował w rzeczach podatku gruntowego, wie dobrze, że chwila, w której stały kataster w jakimś kraju został zaprowadzony, wpływała w znacznéj mierze na prace i wymiar podatku. W Dolnéj Austryi zaprowadzono stały kataster w r. 1835, w Styryi w r. 1844; w Górnéj Austryi w r. 1845; w Tyrolu nie został on do dziś dnia zaprowadzony. Okazało się wtedy, że Dolna Austrya, kraj, który dzienniki zaliczają obecnie także między kraje alpejskie *(wesołość)* ma 12,000 morgów a więc $1^1/_5$ mil kwadratowych gruntu alpejskiego a prawie 100 mil kwadratowych ziemi nieopodatkowanéj *(słuchajcie! zaprzeczenie)*. Styrya miała 38 mil kwardr., Górna Austrya także znaczną ilość nieopodatkowanych gruntów.

Jakiż był skutek tego? Oto wszyscy wiedzieli, że przy przemianie prowizorycznego katastru na stały musi nastąpić znaczne podwyższenie. Jakoż w krajach, które dotychczas korzystały z łagodnego prowizoryum, następuje według uchwał komisyi centralnej rzeczywiście podwyższenie w stosunku do prowizoryum o 20 procentów. Tylko dolna Austrya pomimo znacznej ilości nieopodatkowanego gruntu uzyskuje w porównaniu z prowizoryum zniżenie o $8^3/_4$ proc., Górna Austrya o 21 proc. a Styrya o 17 proc. *(słuchajcie! na lewicy)*.

W roku 1860 zaprowadzono stały kataster także na Szląsku i w Czechach. Nie odkryto tam prawie ani piędzi nieopodatkowanego gruntu, a jednak podniesiono w tych krajach podatek o 50 proc. *(słuchajcie! z lewicy)*. To, co p. dep. Zallinger mówił o zdjęciu ciężaru z bogatych krajów na koszt innych, jest po prostu niedorzecznością *(wesołość po lewicy, zaprzeczenia po prawicy)*. Moi panowie! Jeżeli my dziś w Czechach otrzy-

BAL
dla Marszałka krajowego.

Czem uczcić, jak pożegnać następcę dawnych burmistrzów krakowskich, gdy składa klucze miasta, aby ująć w rękę laskę sejmu krajowego? Obok mnogich pożytków, licznych ozdób w odbudowaniu starych a wzniesieniu nowych gmachów publicznych rządy Zyblikiewicza zostawią na długo w Krakowie wspomnienia nie jednej uroczystej chwili i chwil wesołych. A zasługa to także niemała, choć wobec innych na pozór drugorzędna. Rzucić promień swobody i życia w te stare mury królewskiej stolicy, co roztaczały pomrokę smętną, niemal ponurą na całą społeczność, stawić zaporę tym, co za granicę spieszą dla zabawy i przeciwstawić naśladownictwu obczyzny, naśladownictwo także, ale tematów swojskich, rodzimych, ludowych i historycznych — to był nowy kierunek w obyczajach naszych, dla którego w Krakowie znalazły się wyjątkowe warunki. Gdybyśmy niemieli Matejki, Kossaka i całego zastępu artystów, co ich otaczają, gdyby na wyższych szczeblach nie było znawstwa tego, co piękne, a zamiłowania tego, co polskie, gdyby całe miasto nie tętniło historyczną tradycyą — daremneby tu były zachody połączenia świata sztuki ze światem zabawy, towarzyskości z tradycyą i naznaczenia nowej pod tym względem epoki. Znał te warunki Zyblikiewicz, umiał z nich korzystać, gdy otwierał odbudowany gmach Kazimierzowski i gdy wspaniale przyjmował Monarchę. Lecz jeszcze jego marzenia w tym kierunku nie były całkowicie spełnione, niepowiodło mu się bowiem przeprowadzić ulubionej swej myśli, aby raz przez sale Sukiennic przesunął się orszak historyczny i orszak etnograficzny Polski.

A więc rzecz prosta: na pożegnanie dawnego burmistrza, na powitanie nowego marszałka spełnić ten jego niewykonany dotąd projekt balu w strojach narodowych z różnych epok i z różnych dzielnic.

Stanęło też na tem, że miasto obiadów z politycznemi toastami, zamiast serenad i korowodów, balem uczcimy Marszałka, bo godzi mu się otrzymać pożegnanie od całego miasta w tych salach Sukiennic, do których odbudowy tak dzielnie się przyłożył, a bal ten w strojach narodowych zasłynie szeroko i połączy znów wspomnienia dziejowe z dążeniem do przyszłości.

Już o godzinie 9-ej wieczorem niezmierny był ruch pojazdów przed Sukiennicami. Sala balowa zwolna się zapełniała, gdy osoby mające wziąść udział w orszaku w strojach historycznych i ludowych ukrywały się jeszcze w salach Wystawy sztuk pięknych.

Polonezem otwarł bal marszałek Zyblikiewicz z Deotymą, następnie prezydent miasta Dr Wejgiel wiódł księżnę Jerzową Lubomirską, p. Paweł Popiel z p. Szlachtowską, p. Szlachtowski z księżną Eugeniuszową Lubomirską, że tylko pierwsze wymienimy pary, lecz orszak był długi i stanowił jakby oficyalny wstęp do oczekiwanych niecierpliwie niespodzianek.

Heroldowie w średniowiecznych strojach stojący u wejścia dali hasło oddźwiękiem trąb; otwarły się podwoje i z przeciwległego skrzydła Sukiennic w tryumfalnym pochodzie poloneza wyruszył ów orszak historyczny. — Było myślą pierwotną, aby każdy wiek reprezentowała osobna grupa i żeby powitała Marszałka wierszem, zastósowanym do wieku, który przedstawia, i do dzisiejszej okoliczności. Gdy to okazało się zbyt trudnem do wykonania, damy tylko strojami swemi przedstawiają siedm wieków ubiegłych od nadania instytucyj miejskich w Krakowie, mężczyźni w kontuszach, przy karabelach i w kołpakach na głowie.

Rozglądniemy się wnet w tym wspaniałym orszaku, który się zatrzymał w głębi sali przed Marszałkiem. Chwila to porywająca, olśniewającego wrażenia. Już nie zapał lub zachwyt, ale głębokie wzruszenie ogarnia tłumy uczestników zapełniających salę, gdy Deotyma odczytuje wiersz, który jest czemś więcej niż wierszem okolicznościowym, bo w nim prawdziwe natchnienie odgaduje uczucia ogółu zgromadzonych.

Gdy na szersze zwracasz fale
Burzo-władny ster Twej łodzi,
Cały Kraków, tłumiąc żale,
Strojnie drogę Ci zachodzi.

Wszystko, co nad poziom rzeszy
Głową lub sercem wyrasta,
Na spotkanie Twoje spieszy,
Zacny Gospodarzu miasta.

I nietylko ten gród żywy,
Gdzie w głazy i w myśli ludzi
Jesteś wryty, lecz o dziwy!
I dawniejszy gród się budzi.

Oto wieki jego chwały,
Klęsk i wstrząśnień i trofejów,
Czarodziejsko zmartwychwstały
Polonezem dziejów.

Patrz: dają Ci znak zachęty,
Abyś dalej, przez wyłomy,
Nieskalony, nieugięty,
Szedł szturmem — nad gromy.

Bo poznały na Twem łonie
Odłam starożytnej stali,
Którąśmy po wielkich zgonie,
Już tylko z podania znali.

Hart prawdziwy, co nie patrzy
Za sądy ludzkiemi,
Wszędzie rzadki, lecz najrzadszy
Może w naszej ziemi.

A nad syki i nad huki
Ten tylko się mocen ostać,
Kto ulany z jednej sztuki
W Plutarchową postać.

Kto dla szczęścia ani sławy,
Nie poświęci cząstki duszy,
Ale dla najświętszej sprawy
Wszystko bez wahania kruszy.

Takich właśnie nam potrzeba,
Tych utrata nas gubiła,
I to znak już łaski nieba
Że takich nam zsyła.

Pochód historyczny rozpoczynał się wiekiem XIII, wiekiem, w którym miasta w Polsce zaczynały się podnosić i zyskiwać na znaczeniu i rządzić się i sądzić samodzielnie prawem magdeburskiem. Pamiętny on w Polsce a zwłaszcza w Krakowie całym zastępem świętych żyjących współcześnie, a w całem chrześciaństwie ostatniemi wyprawami krzyżowemi. Stąd i w stroju niewieścim, coś zakonnego, surowego, choć strój to okazały, przypominający, że księżne i królowe owej epoki u nas: Kinga, Jadwiga szląska, ówdzie Elżbieta z tronu schodziły do klasztornych zaciszy, a więc strój ten łączy majestat z pewną surowością zakonną.

Pani Marya z Skrzyńskich Sokołowska idąc w pierwszą parę z p. Muczkowskim otwierała ten szereg przedstawicielek siedmiu wieków. Wejdźmy w szczegóły ubrania, bo każdy szczegół z archeologiczną odwzorowany ścisłością, bo pewno dotąd na żadnym kostiumowym balu nietylko u nas niespotkać było takiej wierności w kroju szat i ozdobach, i dobrze żeby tych strojów został zapisany ślad. Głowa owinięta w fałdy białej jedwabnej materyi okalającej twarz jak woal zakonnicy, nadto czółko z białego aksamitu złotem lamowane i opięte złotym diademem, związane złotemi sznurami Na szyi wielki złoty łańcuch z grubym barbaryjskim jakby amulet pierścieniem. Kolet czyli *pourpoint* karmazynowy, aksamitny, pięknie ujmujący kibić, wycięty w trójkąt na szyi, rękawy obcisłe zapinane tworzą zarazem rękawiczki. Pas ciężki metalowy w stylu romańskim. Spodnica z atłasu starego seledynowego, wzorzysta w kwiaty czerwone i białe, obszyta złotą koronką. Trzewiki o ostrych końcach złotem naszywane. Całą postać okrywa płaszcz biały, wełniany podszyty karmazynowym atłasem, oblamowany złotem i perłami, opadający na ramiona, spięty łańcuchem i klamrami. Na piersiach wyszyte perłami dwa złote gryfy, a na prawem ramieniu wielki orzeł srebrny.

Po tem pełnem uroku zjawisku przenoszącem nas w średniowiecze, następuje wiek XIV. Reprezentuje go pani Janowa Matejkowa, którą prowadzi w pięknym stroju polskim ks. Eustachy Sanguszko:

Na głowie czapka złota, wysoka, wypukła, ozdobiona rubinami, od której spadała na ramiona koronka złota, złotą równie frendzlą obszyta, z zapięciem na czapce brylantowem. Po jednej stronie spinka opalowa, a po drugiej staroświecka brylantowa spinka w kształcie esownika. Na szyi podwójny rząd pereł z medalionem brylantowym. Suknia aksamitna ciemno-wiśniowego koloru z rękawami rozciętemi aż do spodu, z podkładem wiśniowego jedwabiu ozdobiona na ramionach wzdłuż rękawów gwiazdami giętemi ze złota. Kolet na plecach obcisły, ozdobiony podobną co rękawy gwiazdą, z pasem złotym haftowanym zchodzącym od szyi aż do metalowego srebrnego pasa, który zamykał stanik na biodrach wiszącemi srebrnemi gruszkami. Z ramion spadały dwa złote łańcuchy podpięte u szyi starożytną broszą z brylantów i szmaragdów. Ruch czyli tren sukni koloru jak

mujemy $2^{3}/_{4}$ milionowe zniżenie podatku, to kwota ta nie wyrównywa nawet procentom od kapitału, który od lat 20 zapłaciliśmy nad miarę (*brawo!*)

Nie chciałbym dłużej jeszcze nadużywać cierpliwości wys. Izby, zwłaszcza że przy obradach nad kwotą podatku gruntowego ja sam albo inni członkowie centralnej komisyi znajdziemy sposobność udowodnienia tego, co tu dziś przytoczyłem, gdyby kto chciał temu zaprzeczyć. Będę jeszcze tylko tak śmiałym, że za pozwoleniem p. prezydenta odczytam pewne krótkie a objektywne zdanie o komisyi centralnej. Nadesłano mi a zapewne także i innym panom deputowanym broszurę styryjskiego właściciela dóbr hr. Attemsa, który między innemi pisze, co następuje:

„Ze stanowiska najściślejszej objektywności i *sine ira et odio* musiałbym bardzo rychło dojść do wniosku, że opinia publiczna została w błąd wprowadzoną — przypuszczam, że nie z rosmysłem — skoro mówi o niegodziwem wyzyskiwaniu, o jakimś tajnym komitecie“ i skoro patryotycznym, zacnym i honorowym mężom rzuca na oślep zarzut, że z niemoralnych motywów pojedyncze kraje na szkodę innych faworyzowali. Jest to lekkomyślne oszczerstwo. Nie czuję się powołanym narzucać się na rzecznika tych mężów, gdyż oni sami potrafią się obronić, ale czuję potrzebę przyjść w pomoc prawdzie, chociażby ona w obecnej chwili dla wielu nie miała być przyjemną i chociażby nawet przyszło stanąć w sprzeczności z opinią publiczną, poruszającą się na innych torach. Jest to charakterystycznem zjawiskiem naszych czasów, że w działalności publicznej nawet prawdziwie klasyczne i absolutnie honorowe charaktery nie są zabezpieczone od sponiewierania przez tłum, który tak łatwo i nierozważnie chwyta się tego wygodnego środka, jeżeli czego od razu pojąć i wytłómaczyć sobie nie umie“. (*brawo z prawicy*)

Trudno zdaje mi się, o lepszą krytykę. Przyznaję, że w niektórych krajach ekonomiczne położenie ludności jest rzeczywiście bardzo smutne, wiem to z doświadczenia w mojej własnej ojczyźnie, którą zawsze przedstawiają jako bogatą i przemyślną. Aleź centralna komisya nie była komisyą społeczno-ekonomiczną, była ona komisyą fachową dla regulacyi podatku gruntowego, powiedziałbym była ona rodzajem *jury* w rzeczach podatku gruntowego. Jej zadaniem nie było oceniać, w jakiem ekonomicznem położeniu ludność pewnego kraju się znajduje, lecz jakie są grunta, jaki klimat i inne okoliczności mogące mieć wpływ na wydatność ziemi. Wszakże ludność może podupaść finansowo i materyalnie przez rozmaite wypadki, przez sposób życia niepraktykowany w innych krajach, albo wskutek mniejszej pracy, a przecież grunt nie staje się przez to ani gorszym ani mniej wydatnym. D. c. n.

Ziemie Polskie.

(Sejmik gospodarski i ogólne zgromadzenie Towarzystwa do wspierania interesów moralnych w Toruniu). Od wielu już lat zaprowadzono w Prusach zachodnich zwoływania o jednym czasie do Torunia ogólnych zgromadzeń wszystkich większych Towarzystw zachodnio-pruskich. Członkowie ich bawią tu przez kilka dni aż do załatwienia wszystkich spraw bieżących. Urządzenie to okazało się bardzo praktycznem, bo w zebraniach tych obywatelskich odbywa się jakby obrachunek z całego ogółu obywatelskich i ekonomicznych czynności roku świeżo ubiegłego a na podstawie dawniej i świeżo poczynionych doświadczeń układa się program czynności na rok następny we wszystkich kierunkach.

Podamy tu ważniejsze szczegóły z obrad na posiedzeniach dwóch tylko z tych Towarzystw odbytych, które poruszyły kwestye prawdziwie żywotne dla spraw ekonomicznych prowincyi.

Tak w Kujawach, jak w Prusach zachodnich stanęła teraz kwestya zakładania cukrowni na porządku dziennym, ona też była przedmiotem postawionym na czele porządku dziennego obrad na sejmiku gospodarczym. Po długiej dyskusyi, w której nietylko najkorzystniejsze sposoby uprawiania buraków i doboru gatunków siemienia w bardzo wyczerpujący sposób były traktowane, ale i kwestya sposobu założenia cukrowni tak pod względem technicznym, jak i finansowym ze wszech stron rozpatrzoną została, przyjęto zasadę, aby dla uniknięcia wyzyskiwania ziemian przez kapitalistów, założenie cukrowni brać w własne ręce. Każdy z rolników staje się akcyonaryuszem towarzystwa w stosunku do ilości morgów, jaką burakami obsadzać zamierza. Od każdego morga magdeburskiego płaci po 200 marek; 1000 marek stanowi akcyę: ilość morgów obsadzonych corocznie, z któremi przystępują do Towarzystwa, musi być podzieloną przez 5. Dziesiąta część kapitału złożoną być musi przed ukonstytuowaniem się Towarzystwa, reszta wpłaca się ratami w ciągu roku. Przyjęto też pewne zasady względem ceny, jaka się ma wypłacać plantatorom buraków, ze skalą zmienną podług cen cukru. Ceny te będą tylko średniej wysokości, reszta ich bowiem osiągniętą będzie w zyskach przedsiębiorstwa. Z plantatorami buraków nienależącemi do Towarzystwa zawrze zarząd Towarzystwa osobną ugodę na lat dziesięć. W razie potrzeby zarząd umocowany będzie statutem do wypuszczenia pewnej ilości priorytetów, celem zyskania kapitału obrotowego.

W części agronomicznej obrad nad cukrownictwem, zastanawiano się bardzo gruntownie nie tylko nad najstósowniejszą uprawą ziemi pod buraki, najlepszemi sposobami ich sadzenia, pielęgnowania, wybierania i przechowywania, o ile zaraz do cukrowni nie będą mogły być odstawionemi, ale także nad odpowiedzialnością klimatu miejscowego, ilości ziemi, jaka w rotacyi poświęconą być może plantacyi buraków bez narażenia jej na tak zwane „wywędzenie burakami“, i nad nieprzyjaciółmi buraków, jakiemi są n. p. robaczki wołkami zwane i nad sposobem tępienia ich i wczesnego zapobiegania wylęganiu się ich i szerzeniu. W obradach tych brali także udział delegaci towarzystw rolniczych poznańskich pp. Jaróchowski i Brzeski i dyrektorowie banków toruńskiego i poznańskiego (Potocki, Kwilecki i Spółka).

Osoby znające się na wymagalnościach przedsiębiorstwa cukrowniczego, zadziwią się może, że tak ważna w cukrownictwie kwestya opałowa nie była przedmiotem dyskusyi. Pominięcie tej kwestyi o ile się ściąga do cen węgla, tłomaczy się tem, że rząd pruski wpłynął już w interesie szląskich kopalni węgla do tego stopnia na taryfy kolei żelaznych, celem wsparcia współzawodnictwa węgla angielskiego, że dziś już konkurencya ta nietylko z Torunia, ale z Gdańska i Szczecina wyrugowaną została, a węgiel szląski sprowadzony do Torunia jest tańszym, niż sprowadzony do Krakowa; o ile zaś kwestya oszczędności węgla przez stósowne urządzenie kotła rozważaną była, z ogłoszonych sprawozdań ocenić nie możemy, bo te odsyłają nas, co do kwestyj technicznych, do obszerniejszego sprawozdania, jakie w *Ziemianinie* ogłoszonem będzie.

Resztę kwestyj postawionych na porządek dzienny równie wyczerpująco traktowano. W kwestyi roztrząsającej obecny stan naszych gospodarstw wykazywano wobec konkurencyi z Ameryką i Australią potrzebę zmian w systemie gospodarczym zamieniając je na coraz intenzywniejsze, ale w kierunku chodowli bydła i owiec, mając szczególnie mięso na oku, przez łączenie gospodarstwa z fabrykami, co w okolicach dobrą glebę mających cukrownictwo wywołało, reszta niezawisła od gospodarza i starać się tylko należy aby działanie ustanowionej obecnie Rady ekonomicznej wprowadzić na drogi zaradzające naszym potrzebom.

Kwestya intenzywnego gospodarstwa chodowlanego i opałowego wywołała sama przez się kwestyę racyonalnego obchodzenia się z paszą. Odczyt p. Mieczkowskiego z Nieciszewa obznajmił obecnych z najnowszemi zasadami paszenia na fizyologii i chemii apartemi. W dyskusyi najobszerniej rozbierano kwestyę kiszenia paszy, nawet wyżynków i wysłodzin buraczanych a w dalszem następstwie kwestyę zakładania dołów do kiszenia, przyczem system dołów Goffartowskich uznanym został za najlepszy. Poruszono przy tej sposobności i kwestyę odchodów cukrowni a mianowicie, czy wyżynki z buraków z pod pras hydraulicznych, czy wysłodziny przy systemie wypłóczkowym są dla gospodarza pożyteczniejszemi i oświadczono się za ostatniemi, co przy zakładaniu cukrowni ma być w interesie gospodarstwa rolnego uwzględnionem.

W końcu p. Skaczyński podniósł kwestyę antisemicką w cesarstwie niemieckiem, przyczem większość zdań była za tem, aby ją traktować jedynie ze stanowiska zabezpieczenia ziemi od wyzyskiwania przez kapitał, co już przy kwestyi zakładania cukrowni uwzględnionem było, o ile zaś kwestya ta jest socyalną nie mięszać się do niej.

Na zebraniu Towarzystwa do podniesienia interesów moralnych zajmowano się kwestyą szkolną i kwestyą przemysłu domowego. Celem szerzenia ostatniego uznano potrzebę założenia zastosowanego do potrzeb miejscowych muzeum przemysłowego.

Wszystkie więc poruszone kwestye były prawdziwie żywotnemi i traktowano je starannie i wyczerpująco.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Zajścia w uniwersytecie Petersburskim, wynikłe podczas publicznego aktu dnia 20 lutego, nie przestają być przedmiotem zajęcia dla prasy rosyjskiej. Otóż dowiadujemy się, że głównym sprawcą nieporządków był uczeń medycyny, starozakonny Leon Kohan-Bernsztejn, przy udziale kolegów Podbielskiego-Pokija, Paulego, Chotskiego i Engelhardta. Dnia 26 lutego otworzone zostało posiedzenie t. z. „Sądu Uniwersyteckiego“, obowiązanego wydać wyrok w tej sprawie. Sąd składali: prof. Tagancew jako prezydujący i profesorowie Müller i Famincyn jako członkowie. W charakterze oskarżonych wezwano do sądu studentów uniwersytetu: Leona Kohan-Bernsztejna, Pauli, Podbielskiego, Wanszczewa, Chogańskiego, Chazena, Chotskiego, Małkina, Engelhardta i Nagornego. W charakterze zaś świadków trzydziestu kilku uczniów uniwersytetu, wszystkich przedstawicieli uniwersyteckiej Inspekcyi, kilku woźnych i odźwiernego. Wszyscy oskarżeni stawili się w sądzie osobiście, oprócz Bernsztejna, który przysłał list pełen wybiegów, wyrażający zdziwienie, dla czego mu nie wręczono wezwania, aby się stawił w sądzie „w charakterze świadka“ tej sprawy, wtenczas, gdy jeden z Inspektorów uniwersyteckich sam woził do jego mieszkania wezwanie sądu, aby się stawił, jako oskarżony. Sąd postanowił wydać wyrok na Bernsztejna zaocznie. Rozprawa sądowa trwała od 11 do 6 po południu i zawyrokowano: głównego sprawcę zajść, Leona Bernsztejna wykluczyć z uniwersytetu na 3 lata i oddać pod sąd pospolity, Podbielskiego-Pokija wykluczyć z uniwersytetu na 3 lata, bez oddania pod sąd, Paulego wykluczyć z uniwersytetu na 1 rok, Engelhardta na $^{1}/_{2}$ roku, a Chotskiego zamknąć w areszcie na dni siedm.

Wspaniałomyślność hr. Tołstoja. Od czasu upadku ministra oświecenia Tołstoja, dzienniki rosyjskie z dziwnem upodobaniem wydobywają na jaw wszystko, cokolwiek może jeszcze bardziej zdyskredytować b. ministra w opinii publicznej. Między innemi *Sowremiennyja Izwiestija* opowiadają następujący fakt, dowodzący, jak się dziennik wyraża ironicznie, „wspaniałomyślność hrabiego“ i będący ilustracyą znanej zasady *noblesse oblige*.

W lecie zeszłego roku 1880 zgorzała w powiecie Zarajskim mała wioseczka Szuszpanówka, należąca do hr. Tołstoja. Składała się ona z 16 chatup, które wszystkie co do jednej stały się pastwą płomieni. Pożar zdarzył się w nocy. Chłopi, znużeni pracą całodzienną spali, więc zaledwie uratowali życie, prawie zaś nic ze swego mienia uratować nie mogli. Nieszczęśliwi, pozostawieni literalnie bez kawałka chleba, zwrócili się do swojego pana o pomoc, tem bardziej im należną, że dotąd grunta ich nie są wykupione lecz oczynszowane i chłopi znajdują się względem dziedzica w tak zwanym „stosunku czasowo-zależnym“ Wspaniałomyślny brabia, wysłuchawszy ich prośby, kazał im wydać ze swéj kasy zasiłku 3 ruble na 96 osób!... Pozostawieni bez żadnego ratunku pogorzelcy po większéj części ruszyli w świat o żebraczym chlebie, reszta zaś ich została na zgliszczach wioski w najokropniejszéj nędzy, skleciwszy sobie na prędce szałasy i budy.

Tymczasem w jesieni nastąpiła pora egzekwowania czynszów półrocznych za ziemię. Oficyaliści hrabiego powiadają mu, że od biednych pogorzelców niepodobna uzyskać czynszów w tym półroczu, ponieważ są w ostatniej nędzy. Pomimo to hrabia kazał czynsze egzekwować „dla zasady“, a gdy chłopi ich niezapłacili, napisał własnoręcznie do wójta gminy i do sprawnika, aby na satysfakcyę czynszów zlicytowane były u chłopów wszelkie ich ruchomości, pozostałe po pożarze. — Władze, bojąc się dziedzica-ministra, już były przystąpiły do zajęcia owych ruchomości, gdy na szczęście dymisya hr. Tołstoja uczyniła możebnem odroczenie sprawy egzekucyi, którą wszakże hrabia zawsze z wielką energią popiera...

„Jakby to było pięknie — dodaje dziennik, z którego tę wiadomość czerpiemy — aby znalazł się jaki dobrodziej, któryby za nieszczęśliwych pogorzelców zapłacił owe czynsze hrabiemu Tołstojowi!...“

Tekst nowego traktatu Rosyi z Chinami, jak donosi *Gołos*, jest już prawie zupełnie opracowany. Ostateczne wykończenie jego ma nastąpić wkrótce, tak, iż należy się spodziewać, że w początku marca traktat będzie gotowy do podpisania. Skoro zostanie podpisany obustronnie, natychmiast chiński tekst jego powiezie do Pekinu pierwszy sekretarz poselstwa Bohdychana w Petersburgu Szao-Ju Lin, poseł zaś markiz Tzeng wyjedzie z Petersburga do Paryża, gdzie ma zająć się rokowaniem w kilku kwestyach dyplomatycznych zaszłych ostatniemi czasy pomiędzy rządem chińskim a francuskim. Odjazdu jednakże markiza Tzenga z Petersburga niemożna uważać za ostateczny, naprzód dla tego, że markiz będzie się uważał zawsze w Petersburgu posłem chińskim a kredytowanym przez Bohdychana, a powtóre — że jego posłannictwo teraźniejsze pokojowe niemoże być uważanem za skończone, aż do ostatecznej ratyfikacyi traktatu.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 marca.

Deputacya u Marszałka. Członkowie zarządu Towarzystwa rybackiego złożyli 28go lutego b. r. imieniem tego Towarzystwa życzenia Marszałkowi kraju Dr Zyblikiewiczowi. Przewodniczący Towarzystwa Dr Nowicki przemówił w następujące słowa:

„Dostojny Panie Marszałku!

W imieniu Towarzystwa rybackiego mam zaszczyt z Członkami zarządu złożyć Ci, dostojny panie Marszałku, hołd wraz z szczerem życzeniem, aby Bóg błogosławił i użyczył świetnego powodzenia Twym pracom na wysokiem stanowisku kraju i aby te prace przyniosły krajowi powszechnie spodziewany pożytek i chlubę, w szczególności też przyczyniły się do pożądanego podniesienia kultury krajowej, a z tą gospodarstwa rybnego.

Sprawa rybactwa nie jest Ci, dostojny Panie Marszałku, obcą, albowiem poznałeś naocznie wylęg łososiąt i wziąłeś udział w uroczystym akcie zarybienia niemi Wisły u stóp Wawelu; pod Twoją egidą zawiązało się Towarzystwo rybackie, które Cię liczy do swoich członków honorowych i za Twoją też przyczyną uzyskało ono od Sejmu subwencyę.

Rybactwo zapewnia dochody i podnosi dobrobyt, a Towarzystwo rybackie usiłuje właśnie ten stan rzeczy u nas sprowadzić. Działa ono przytem w interesie nie własnym, lecz tylko publicznym, nabrało już z powodu Wisły, Dniestru i Prutu znaczenia międzynarodowego, a jeżeli jeszcze dla krótkości czasu niemoże się wykazać wielkiemi wynikami swej pracy, to z drugiej znowu strony praca ta nie jest marną, bo są dowody, że rozpuszczany narybek darzy się, mianowicie przesiedlony węgórz przyjął się w Prucie, a młode łososie wzrastają rozkosznie w Wiśle i Skawie.

Wobec tego ufamy niezachwianie, że zachowasz nadal, dostojny Panie Marszałku, okazaną życzliwość dla sprawy rybackiej, będziesz ją miał w swej pamięci i możnej opiece, a nadewszystko raczysz ją poprzeć przyczynieniem się do tego, aby Sejm uchwalił oczekiwaną przez cały kraj ustawę rybacką, o co też uniżenie Cię, dostojny Panie Marszałku prosimy.“

W odpowiedzi marszałek Dr Zyblikiewicz oświadczył, że pragnie kraj zwrócić na nowe ekonomiczne tory, oraz, że jedynym jego celem jest podniesienie dobrobytu ogólnego, a to przez zbadanie przyczyn materyalnego upadku. Że zaś Towarzystwo rybackie jest jedną z ważnych dźwigni poprawy materyalnych stosunków w kraju, zachowa przeto dla niego jak najlepsze chęci i popierać będzie jego działania. Po okazaniu jednorocznego łososia z Wisły, w prywatnej rozmowie Marszałek podziwiał otrzymane rezultaty, oraz serdecznie dziękował Przewodniczącemu za świetny rozwój Towarzystwa, pomimo szczupłości funduszów, jakiemi rozporządza.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym są wnioski komisyi akcyzowej o zmianę opłaty od bicia w rzezalni t. z. bukatów; sprawozdanie komisyi archiwalnej, zapewnienie kilku osobom przyjęcia do gminy, zatwierdzenie rachunków i funduszu kanałowego, sprawozdanie z obrotu konsensów szynkowych, oraz kilka innych spraw osobistych i mniejszego znaczenia.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał p. Wł. Belza na ręce prezydenta miasta Dra Weigla składkę zebraną we Lwowie 25 złr., która została wniesioną do kasy oszczędności na książeczkę 40124.

— **Karnawał** zakończył się wczoraj licznemi zabawami w domach prywatnych. Najliczniej zgromadzono się w pałacu księżny Stanisławowej Jabłonowskiej, a przy kolacyi toastem dziękowano gospodyni, że tak świetnie przyczyniła się do ożywienia tegorocznego karnawału. Na pożegnanie Deotymy, która opuszcza nasze miasto jutro, zebrało się wczoraj u hr. Dębickich na Wenecyi grono przyjaciół i wielbicieli poetki.

Wczoraj na zamknięcie karnawału odbył się wieczór tańcujący w kasynie przy plantacyach, gdzie jak zwykle zabawa szła ochoczo. Było także w mieście wiele zabaw prywatnych.

— **Na trumnie** ś. p. X. Tupego, którego pochowano w dniu wczorajszym, złożono między innemi wspaniały wieniec wawrzynowy z białą i błękitną atłasową wstęgą z napisem. *Umielecka Beseda swemu czestnemu czlenu.* (Umielecka Beseda swojemu honorowemu członkowi). Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy z Pragi depeszę następującej treści: Umielecka Beseda, Towarzystwo literatów i uczonych czeskich w Pradze, boleje nad grobem proboszcza E. Tupego, słynnego poety, natchnionego patryoty, wzorowego księdza, gorliwego i zasłużonego pracownika na polu czesko-polskiej wzajemności. Wieczna cześć pamięci zmarłego. Braterskiej Polsce pozdrowienie. *Dr Strakoty*, prezes.

—**Wieczór w Kole artystyczno-literackiem.** Wczoraj na uczczenie opuszczającego nasz gród po dłuższym pobycie p. Wacława Szymanowskiego, a w jego osobie całej prasy warszawskiej, tyle dojrzałością swą i taktem zasługującej na uznanie całego kraju, Koło artystyczno-literackie urządziło wieczorek muzykalno deklamacyjny w połączeniu z skromną wspólną wieczerzą, na którym w licznych toastach, jużto na cześć szan. gościa, jużto prasy warszawskiej, powodzenia i rozwoju Koła artyst.-literackiego, wiele zdrowych, jędrnych i z serca płynących myśli wyrażono. Wypito też zdrowie i wysłano telegram do p. Keniga, tyloletniego redaktora *Gaz. Warszawskiej*. Przy końcu uczty przybył sympatyczny i tak znany ze szczerego przywiązania do Polski i Polaków, poseł do Rady Państwa, Czech, p. Tonner. Toasty przybrały naturalnie więcej ożywioną barwę, obracając się koło pobratymstwa i wspólności tradycyi, celów i położenia obecnego Czech i Polski, a kończąc się głośnemi i z serca płynącemi okrzykami: „Slawa“. Po uczcie i toastach nastąpiły deklamacye, gra utalentowanego fortepianisty p. Bobińskiego i skrzypka p. Singera oraz śpiewki niewyczerpanego a tak zawsze świeżego i łatwego humorysty p. Bartelsa.

Wieczór ten zakończający tegoroczny karnawał, liczyć się będzie niewątpliwie w gronie licznej kolonii ludzi pióra i talentu naszego miasta za jeden z najprzyjemniejszych, a jest stwierdzeniem potrzeby egzystencyi w naszem mieście podobnego Koła. P. Prezydent Dr. Weigel na krótką chwilę wczoraj do Koła przybył i zapisał się w księdze pamiątkowej.

— **Koncert ks. Marceliny Czartoryskiej** na rzecz ochronek miejskich, zapowiedziany na przyszły poniedziałek (d. 7 marca), odroczonym będzie, jak się dowiadujemy, na później, z powodu stanu zdrowia księżny. Natomiast *promenade concert* Towarzystwa św. Salomei, który dla tego koncertu miał być odłożonym, odbędzie się w przyszłą niedzielę (6 marca) w górnych salach Sukiennic. Po karnawale, który w końcu odznaczał się szczególnem ożywieniem, wieczorki z muzyką Tow. św. Salomei pozostaną przeto jedynem miejscem schadzki i przyjemnego przepędzenia czasu dla publiczności krakowskiej, a wziętość jaką się cieszyły w ciągu karnału, zapewne w poście jeszcze się bardziej wzmoże.

— **Ze stowarzyszeń.** W dniu 20 lutego r. b. odbyło się w Krakowie doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego, na którem po załatwieniu spraw wchodzących w zakres Towarzystwa, wybrano do zarządu Wydziałem powiatowym krakowskim, siedmiu

---

wyżej wiśniowego, obłożony przy rozcięciu szeroką srebrną koronką, która okalała całą długość trenu. Spodnia suknia z obcisłemi rękawami z materyi jedwabnej białej w złote różyczki; rękawy szeroko u ręki obszyte złotem. Spodnica zaś obszyta srebrną koronką, a przeszyta pasem z brokaru złotego z białym. Trzewiki aksamitne karmazynowo-wiśniowe, kończate, z szerokim długim galonem wzdłuż nogi, u kostki dwoma węższemi galonami okolone. Ręce dla zachowania charakteru bez rękawiczek- a na palcach szereg staroświeckich drogocennych pierścieni.

Hrabina Stanisławowa Tarnowska przedstawia wiek piętnasty, czasy Kazimierza Jagiellończyka. Prowadzi ją w polonezie p. Franciszek Jędrzejowicz. Czepiec średniowieczny, wiernie wzięty z ubiorów polskich Matejki w kształcie łodzi, ze złotej materyi z szeroko rozchodzącemi się końcami, gęsto nasadzany perłami i brylantami. Z przodu na czepcu welon przeźroczysty, obszyty złotą koronką, owijał misternie szerokie złote końce i artystycznie podpięty z tyłu spadał szerokiemi fałdami do stanu. Czoło okalał rząd wspaniałych pereł. Kolet wąski w dwa kolory niebieski i pomarańczowo-żółty; na piersiach herb miasta haftowany. Szyję ozdabiał prześliczny naszyjnik, gruszki perłowe nieoszacowanej wartości, trójkąciki. Suknia obcisła w stanie, wełniana kaszmirowa o dwóch kolorach, z lewej jasno-niebieska, z prawej pomarańczowa, na wszystkich spojeniach koronką złotą równie jak kolet wyszyta, z boków przecięta i spięta klamrami, z tych przecięć przebijała spodnica z złotej mory, i takież rękawy; drugie rękawy nakształt wylotów barwy sukni, jeden pomarańczowy, drugi niebieski podszyte pluszem oliwkowym, którego lamowanie i na innych częściach sukni.

Strój ten pełen fantazyi średniowiecznej przyprowadzał na pamięć wizerunek królowej Jadwigi zachowany na drzewie genealogicznem domu Andegaweńskiego.

Wiek XVI przedstawia nam strój pani Czesławowej Kieszkowskiej, tańczącej z hr. St. Tarnowskim. Spódniczka ze złotej lamy, pochodzącej z tej epoki ozdobiona dołem szlakiem z ponsowego atłasu, ujętego w galony złote, na to zwierzchnia suknia czarna aksamitna, oszyta szlakiem z koronki i galonów złotych, podniesiona z jednej strony i przytwierdzona klamrą złotą z turkusami. Stanik wycięty w czworogran czarny aksamitny, przybrany bogato złotem i turkusami, rękawy bufiaste *crévé* czarne aksamitne, z ponsowym atłasem, przepinane złotemi galonami, bluzka z iluzyi białej, pokrywająca gors i kryza z koronki; na szyi i piersiach łańcuchy złote, stanik zakończony paskiem złotym, od którego wisiał wachlarz z piór ponsowych. Na głowie kapelusz *à la Rubens*, czarny, z piórami ponsowemi.

Wiek XVII, to już w pełni odrodzenie, choć już więcej moda francuska niż włoska. Koronki na głowie, włosy w lokach, piękny starożytny naszyjnik emaliowany. Kolet ubrany koronką, stan długi zakończony bawetem. Suknia z starej materyi, ceglastej haftowana złotem. Z wykwintnością ruchów i postaci właściwej epoce nosi ten strój pani Maurycowa Straszewska, a tancerzem p. Stanisław Niedzielski.

Z p. Adamem Jędrzejowiczem pani Zofia Wołodkowiczowa, w prześlicznym krakowskim, mieszczańskim stroju z początku XVIII wieku; na głowie czepiec złoty, opasany szarfą koronkową, spiętą spinkami ze szmaragdów i pereł. Gorset czyli karoczek z karmazynowego aksamitu, obłożony adamaszkiem malinowym, suto przetykanym srebrem, podszyty błękitnym atłasem a sznurowany złotym łańcuchem. Z obcisłych krótkich ramienników wychodziły suto fałdowane rękawy z tiulu białego obszyte koronkami. Na to chusteczka przeszywana złotem i również obszyta koronką. Spódnica wytykana z adamaszku białego w różnokolorowe kwiaty (*broché*) obszyta u dołu ciemnem futrem występującem na tle fałdowanej złotej koronki. Ruch czyli tren sukni z karmazynowego aksamitu, podszyty malinowym adamaszkiem przetykanym srebrem a obszyty w około czarnem futrem, spadał z pod karoczka suto na ziemię. Na białej spódnicy adamaszkowej fałdował się fartuch tiulowy, przetykany złotem i srebrem i obszyty tą samą koronką co czepiec, rękawy i chusteczka a podpięty z boku broszką turkusową. Trzewiki z żółtego atłasu, naszyto złotem z czerwonemi korkami i wysoką podeszwą. Na szyi perły i staroświeckiego stylu klejnoty. Na to wszystko spadał z ramion płaszczyk zwany **jubką** z brokaru różowo-liliowego ze srebrem, podszyty atłasem błękitnym, obszyty czarnem futrem i spięty na ramieniu dużą staroświecką klamrą z tureckim talizmanem i grubym złotym łańcuchem.

Wiek XIX przypadł w udziale księżnie Zuzannie Czartoryskiej tańczącej z hr. Antonim Wodzickim. Z białego atłasu, obszyta strusiemi piórami toaleta balowa, której wykwintna a zarazem pełna prostoty elegancya oddawała w sposób wcale odpowiedni nieujętą cechę mody nowożytnej wobec śmiało i wybitnie charakteryzowanej świetności poprzedzających epok.

Choć już wiek dziewietnasty orszak historycznych kostiumów jeszcze się nie kończy: p. Alfredowa Milieska w wspaniałem ubraniu gdańskiej mieszczki z XVIgo wieku, z atłasu wiśniowego, z przodem z materyi złotolitej, włosy rozpuszczone na głowie, czepiec złotolity z dyademem z pereł.

P. Walerowa Gadomska również w stroju mieszczańskim z XVII wieku, z czasów Sobieskiego i Marysieńki. Suknia atłasowa o trzech kolorach, dwóch odcieniach amarantu z przodem jasno-żółtym, obszyta koronkami złotemi. Rękawy bufiaste zdobne perłami, gors wycięty, koronki, klejnoty. Na głowie beret złotolity z perłami i z dyademem sadzonemi drogiemi kamieniami, obszyty suto koronkami.

Gdyby o wybór królowej balu chodziło — kto wie, czyby palmy ta mieszczka z czasów Sobieskiego nie otrzymała.

Hr. Romanowa Wodzicka miała kostium z połowy XVI wieku, czarny aksamitny, rękawy i przód sukni różowe ze złotem. Beret aksamitny czarny z białemi piórami, cały strój zdobny w perły i stare klejnoty.

Jedyny tradycyjny robron miała hr. Stanisławowa Ostrowska z materyi, jaką jeszcze widujemy na starych ornatach, w kwiaty na białem tle.

P. Małachowska w pięknym stroju z XVII w. z złocistej materyi i takiż beret bogato zdobny.

P. Ajdukiewiczowa malowniczy kostium z epoki odroczenia artystycznie ułożony.

Dwie panny Grosse w kontusikach czerwonych; panna Dębicka w kontusiku białym i białej konfederatce, panna Lipkowska w takimże stroju błękitnym.

Tu kończą się kostiumy z przeszłości, a rozpoczyna się niemniej malowniczy, niemniej porywający zastęp Krakowiaków, Górali, Huculów, Ukraińców wraz z całym przyborem kuligowym. Lecz o weselu krakowskiem w drugiej części.

Podczas balu dla Marszałka krajowego, p. Paweł Popiel wniósł na jego zdrowie toast w tych słowach:

Obywatele i mieszkańcy miasta Krakowa, chcąc dać we wspólnéj uczcie uznania i wdzięczności dowód, składając na mnie zaszczyt przemówienia ich imieniem do Ciebie nie polecili mi, abym Cię chwalił. Jabym też był téj misyi nie przyjął, nawykły, aby więcéj ludzi sądzić niż chwalić, ale tu mamy inną sprawę. Stoimy wobec człowieka, który ćwierć wieku temu przybył do naszego miasta mało znany, bez poważnéj opieki, ale z niezmierną odwagą, miłością ojczyzny, zdolnością, czystem i podniosłem sercem. Przez ćwierć wieku głowy nieuchylił, nikomu niepochlebił, starł się nieraz z przewagą władzy, osoby, albo opinii, a stopniowo nie dorabiał się stanowisk, ale je wstępnym zdobywał bojem. Nie musi jednak ustrój nasz społeczny być tak zły jak mówią, kiedy człowiek może się dobić zasługą jedynego zaszczytu, o który starać się warto: zaufania monarchy, wielkiéj sfery działania i szacunku narodu. Szranki otwarte, wieniec u mety, walczyć i biegnąć każdemu dozwolono: walczył, biegł, i dank odebrał, ale na to trzeba było poświęcić osobisty interes i uniknąć tych pokus, które tak niebezpiecznie godzą w sumienie wpływowego człowieka. Prawda, dał mu Bóg siłę woli i ducha inicyatywy, bez których najlepsze chęci jałowe, téj energii i téj inicyatywy ślady i skutki widzimy w około siebie, ale nieobjawiała się ona tylko w budynkach i porządku miasta. Sięgnęła w sferę duchową, zrobił wiele dla wychowania, ale najwyższą i niepożytą jego zasługą będzie, że niedozwolił, aby się obniżył poziom moralny naszego miasta. Kraków to serce Polski. Jeżeli jego tętno zdrowe, ani ospałe, ani gorączkowe, bądźmy spokojni o głowę i członki. Idź więc JW. Marszałku spełnić zadanie, które Ci wskazał NPan, wiedziony tym instynktem, jaki miewają prawi monarchowie. *Gente Ruthenus, natione Polonus*, powiedz tej Rusi, o której już Orzechowski mówił, że więcej wydała ludzi znakomitych, niż wszystkie inne dzielnice Polski, jakie mamy uczucia w sercach dla tych braci, z którymi nas łączy pięć wieków walk wspólnych, miłości, cierpienia i chwały. Kieruj temi instytucyami samorządu, które wymają tyle poświęcenia i wprawy, a może ręka Twoja, dotąd tak szczęśliwa, z pomocą ludzi zasłużonych, których tam zastaniesz, doprowadzi je do tego rozkwitu, że łącząc w jedno siły rządu i kraju, będą przykładem dla koronnych, a może i dla obcych krajów. Niech Bóg błogosławi Twojej dobrej woli, i te są życzenia, które miasto nasze składa Ci w chwili rozstania. I w przyszłości i za przeszłość przyjdzie Ci może spotkać się, jak wszystkim znakomitym ludziom, z nieuznaniem albo potwarzą, wówczas na pociechę wspomnij na chwile, kiedy z tysiąca serc, z ust, które nigdy nie kłamały, wyrwą się przy podniesieniu kielicha okrzyki: niech żyje Mikołaj Zyblikiewicz!

Na toast powyższy Marszałek odpowiedział: Dowody uznania, jakiemi jestem dziś zaszczycony, nie zostają w odpowiednim stosunku do moich zasług, lecz takowe nad miarę przewyższają. Przyjmuję je też nie jako nagrodę prac dokonanych, lecz jako zachętę do nowych, a jeżeli czcigodny mowca stawia mnie jako przykład, iż dobrą wolą i pracą można u nas dojść do najwyższych godności, to niechaj z drugiej strony wolno mi na mojej osobie zaznaczyć przykład, jak wysoce społeczeństwo nasze umie cenić poczciwą i gorliwą pracę. Cóż to za otucha do wytrwałości w pośród takiego społeczeństwa, składam też serdeczne podziękowanie i wnoszę toast na cześć mieszkańców Krakowa.

członków, mianowicie: na przewodniczącego w Wydziale Ludwika Mińskiego, na zastępcę przewodniczącego Karola Witalińskiego a na wydziałowych: Karola Rożajewskiego, Antoniego Gabrysiewicza, Emila Stolfa, Adama Borzęckiego i Fr. Miskę.

— **Dzisiaj** rano zapalił się dom Franciszka Panka i Jakuba Chorążka, spółwłaścicieli pod L. 33 we wsi Zwierzyńcu, jak się zdaje w skutku podpalenia. Wierzch domu spłonął oraz wozownia i kómórka a ruchomości wyniesiono. Pies, który był w kómórce, udusił się od dymu. Straż policyjna przybyła na miejsce.

— **Wczoraj** po południu znaleziono nad Rudawą w pobliżu Czarnej Wsi zwłoki chłopczyka kilkomiesięcznego, przysypane ziemią, które odesłano do kliniki i dalsze śledztwo zarządzono.

— **X. Jakób Kamisiński**, wikaryusz w Ruszczy, dopiero w z. r. wyświęcony, licząc lat 27, umarł d. 1 b. m. Piąty to kapłan, którego traci dyecezya krakowska z samego okręgu krakowskiego w ciągu niespełna czterech tygodni.

— **Stypendya**. Z fundacyi Piotra Więcławskiego otrzymał 150 złr. Kazimierz Günther, uczeń szkoły rolniczej w Dublanach; z fundacyi J. K. Brandysa, $58^1/_2$ złr., Ludwik Kosowski, uczeń szkoły w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

— **Wrona gadająca**. Nie sroka, ale wrona z Nowej Zelandyi, posiada ten talent: mówi ona po angielsku i to nieco wyraźniej, niż każdy Anglik. Posiadacz tego nieznanego ptaka, p. Żaba, podarował go hr. Branickiemu.

— **Lwów** 24 lutego. (*X. J. J.*) Pierwsze sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Bonus Pastor" w archidyecezyi lwowskiej, rozesłanem zostało przy *Przeglądzie lwowskim i Wiadomościach kościelnych*. Towarzystwo to zawiązane przed dwoma laty ma te same cele co *Propagation de la foi* w Lyonie, lecz ogranicza się do obszernej dyecezyi lwowskiej, w której katolicy ob. łac. są często zbyt odlegli od swego kościoła parafialnego, wskutek tego *per nefas* przechodzą nieznacznie do ob. gr. Sprawozdanie tego wprawdzie wyraźnie nie mówi, lecz pisze tylko, że liczba wiernych należących do ob. łac. staje się coraz szczuplejszą (str. 4). Mądrej głowie dość na słowie.

Towarzystwo *Bonus Pastor* chce więc przyjść w pomoc ubogim gminom do stawiania kaplic w miejscowościach od kościoła parafialnego znacznie odległych, i w roku 1880 dało zapomogi na budowę dwóch kościółków w Burakówce i Późnikach, na budowę kaplicy w Podmichalu i w Tereblestie pod Seretem po 200 złr. i na dokończenie kaplicy w Kruhowie 100 złr. Zważywszy na dzisiejsze prądy rusińskie trudno nie przyznać, że każda kaplica jest twierdzą katolicyzmu i narodowości. Sprawozdanie wymienia, że w ostatnich kilkunastu latach zostało wybudowanych 13 nowych kościołów kosztem dziedziców, których wymienia, pragnąc aby te wzniosłe przykłady znalazły licznych naśladowców.

Drugim celem Towarzystwa jest urządzanie misyi. Wydział wzywał plebanów, aby się zgłaszali o misye i nie odmówił żadnemu ze zgłaszających się swego poparcia i pomocy pieniężnej. W ten sposób odbyło się 8 misyj, 5 w Galicyi a 3 na Bukowinie, na co wydano 850 złr. W misyach uczestniczyli i Rusini i przeszło 10,000 wiernych obrz. gr., a 26,000 obrz. łac. przystępowało do ŚŚ. Sakramentów. Nadto misye na Bukowinie dały powód, że odbyły się także w dwóch innych miejscowościach krótsze ćwiczenia duchowne na kształt misyj mianowicie zaś trzydniowe w Pojana-Mikuli i jednodniowe w Luisenthal. Misya zaś w Grzymałowie pobudziła księży plebanów ob. greck. w Iłowcu i Bucykach, że prosili Misyonarzy, aby dla ich parafian we wsiach wspomnianych odprawili misye, co też nastąpiło i tutaj znowu około 5,000 Rusinów przystąpiło do Sakramentów, a liczba ta nie mieści się w wyżej podanych cyfrach.

Trzecim celem Towarzystwa jest urządzanie rekollekcyj dla kapłanów, co w ścisłym zostaje związku z poprzedzającemi celami. Chcąc podnieść moralność ludu, trzeba podnieść duchowo księży, gdyż *nemo dat quod non habet*. Pius IX rozporządził ułatwienie rekollekcyj wszystkim kapłanom i tak wszystkich do nich napędzał po wzięciu Rzymu, że prałaci, kardynałowie odbywali je wraz z kapłanami w klasztorach, w których naprzemian odbywały się ćwiczenia pod dyrekcyą najznakomitszych kaznodziei. Lwowskie Towarzystwo *Boni Pastoris*, które do wydziału swego wybrało 5ciu kanoników archidyecezyi, urządzało rekollekcye we Lwowie, w Serecie i w Gwoździcu. Głównym patronem Towarzystwa jest Sty Jozafat biskup i męczennik. Do Towarzystwa wpisują się i osoby świeckie zasilając je datkami rocznemi i uczestniczą w odpustach nadanych Towarzystwu przez Stolicę Apostolską. Zważywszy na ważność Stowarzyszenia spodziewać się można, że liczba jego członków i dochodów zwiększać się będzie szybko. Rektorem Towarzystwa jest X. prałat Łukasz Solecki rektor Seminaryum, skarbnikiem X. Weber ojciec duchowny tegoż Seminaryum, sekretarzem X. Gorazdowski wikaryusz u Sgo Mikołaja. Szczęść Boże tej duchownej pracy!

— **Ślub książęcy w Berlinie**. Dzienniki berlińskie zapełniają całe kolumny opisami wspaniałej uroczystości, która się odbyła w zeszłą niedzielę w Berlinie z powodu kościelnego ślubu księcia Wilhelma z księżniczką szlezwicko-holsztyńską Augustą Wiktoryą. Wśród niezliczonego tłumu zwoziły ekwipaże dworskie licznie zaproszonych gości do zamku. O godzinie szóstej wieczorem zebrali się w komnacie Kurfirstów państwo młodzi, oboje cesarstwo, królestwo sascy, następca tronu niemieckiego z małżonką, księżna holsztyńsko-szlezwicka, matka, księstwo Chrystyanowie szlezwicko-holsztyńscy, jakoteż rodzeństwo dostojnej narzeczonej, księżna Karolina Matylda i młody książę Ernest Günther. Pomiędzy zaproszonymi gośćmi znajdował się Arcyksiążę Karol Ludwik, książę Badeński, następca tronu szwedzkiego, książę Edynburski i wielu innych członków domów panujących. Za orszakiem złożonym z dygnitarzy dworskich postępował książę Wilhelm z księżniczką Augustą Wiktoryą, ubraną w kosztowną suknię ślubną z białego atłasu garnirowaną srebrnemi koronkami i bukietami z mirtu i pomarańczowego kwiatu. W kaplicy zamku cesarskiego po odprawieniu kantaty odbył się ślub, który dawał jlny superintendent Dr Kögel. W chwili gdy nowożeńcy zamieniali pierścienie, odezwała się salwa 36 dział. Nastąpił potem obiad, przy końcu którego Cesarz wzniósł toast za zdrowie młodej pary. Po skończeniu obiadu odbył się przy odgłosie muzyki tradycyjny taniec z pochodniami, w którym brali udział: Bötticher, Friedberg, Lucius Puttkamer, Bitter, Maybach, hr. Eulenburg, Kameke, Stosch, Patow, hr. Schleunitz, i hr. Stollberg Wernigerode. O godzinie 11ej rozeszli się wszyscy. W. mistrzyni dworu hrabina Brockdorf wróciła jeszcze, aby według starego zwyczaju rozdzielić między damy i panów królewskiego dworu podwiązkę panny młodej. Na tem zakończyła się ceremonia zaślubin.

— **Taniec przez okno**. Pierwszy może w swoim rodzaju wypadek, który miał najsmutniejsze następstwa, wydarzył się przed kilką dniami na prywatnej zabawie w Dublinie. Kapitan Morris z 47 pułku, zbliżywszy się w tańcu do otwartego pomimo zimowej temperatury okna, które sięgało aż do podłogi, pośliznął się i wypadł oknem z wysokości 30 stóp na ulicę. Roztrzaskał on sobie głowę na bruku i wkrótce potem umarł. Młody ten oficer świeżo dopiero mianowany został kapitanem.

— **Oficerowie austryaccy w Persyi**. Wybryki jakich się dopuszcza wojsko perskie wysłane dla uśmierzenia powstania Kurdów przeciw spokojnym mieszkańcom, a które nawet dały powód do reklamacyj ze strony zagranicznych reprezentantów w Teheranie, skłoniły austro-węgierskiego posła hr. Załuskiego do interwencyi w obronie austryackich instruktorów wojskowych w służbie perskiej. Jakkolwiek bowiem żołnierze pół-brygady zostającej pod dowództwem oficerów austryackich nie mieli żadnego udziału w wspomnionych wybrykach, chciano, jak się zdaje w perskich kołach wojskowych uczynić instruktorów austryackich odpowiedzialnymi za morderstwa żołnierzy nie będących pod ich komendą. Skutkiem tego uczynił hr. Załuski potrzebne kroki, aby otrzymać od rządu perskiego zaprzeczenie pogłoskom, uwłaczającym honorowi oficerów austryackich, które to kroki zupełnym skutkiem uwieńczone zostały. W rozmowie, jaką miał hr. Załuski z ministrem wojny księciem Naibes-Saltanch, (synem Szaha) oświadczył ostatni, że nikomu należącemu do armii perskiej niedozwoli mówić źle o oficerach austryackich, którzy mają prawo do jego szacunku i zaufania. Wkrótce potem otrzymał poseł austro-węgierski, potwierdzającą te słowa notę urzędową ministra spraw zagranicznych, która sprawę tę ostatecznie załatwiła.

— **Król Zulów Cetewajo** uwolniony został, jak donosi *Pall Mall Gazette*, za wpływem Herkulesa Robinsona z więzienia w kastellu Captown i znajduje się obecnie w farmie w pobliżu miasta. Mieszkanie jego jest zdrowe i piękne, leży w suchej płaszczyźnie i ma wspaniały widok. Niewiadomo, kto ponosić będzie koszta jego utrzymania. Rząd Natalu płaci 500 fs. rocznie na utrzymanie w podobnem położeniu znajdującego się naczelnika Langalibalele i rokrocznie protestują koloniści przeciw jego zaopatrzeniu w piwo flaszowe, które pomimo tego zawsze mu jest dostarczane.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: książkę służbową Anny Trojaczkowny, z obrazkami, znalezioną wczoraj w szynku przy ulicy Długiej; bransoletkę złotą, znalezioną w sali w Sukiennicach podczas balu marszałkowskiego; portmonetkę skórzaną z pieniędzmi, znalezioną w zeszłą sobotę w Rynku głównym.

Teatr. *(Repertoar tygodniowy).*

Czwartek 3go marca. *Błędy młodości*, komedya w 5 aktach, z rosyjskiego, po raz drugi.

Sobota 5go marca. Na benefis p. Stachowiczówny po raz pierwszy *Dorosłe dzieci (Les grands enfants)*, komedya w 3 aktach Gondineta, grana z wielkiem powodzeniem w teatrach paryskich.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe** w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **We czwartek d. 3 marca**: Ś. Kunegundy ces. p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wyszedł już z druku zeszyt 3ci *Przewodnika Bibliograficznego*, wydawanego w Krakowie przez Dra Władysława Wisłockiego. Zeszyt ten zawiera wykaz pism i książek, wyszłych z druku w ciągu m. lutego r. b.

Treść Nr. 217 **Wędrowca**: Davos-Platz, list przez Ina. Reg.; Przez międzymorze Panama, napisał A. Rèclus, z francuskiego przełożył Wł. K. Zieliński (z 4 drzewor. c. d.); Sobowtór Griffitha przez Cashel Hoey (c. d.); Listy z podróży (c. d.); Lwy w niewoli (z drzew.); Z nad brzegów morza Północnego. III. Wyspa Sylt. Ogólny pogląd, przez Henryka Müldnera (c. d.); Towarzystwo Tatrzańskie; Położenie astronomiczne Warszawy; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 15 arkusz. dzieła „Wycieczka w Czorsztyńskie" przez Br. Gustawicza.

— Treść Nr. 7 **Bluszczu** X. Franciszek Ksawery Malinowski, życiorys (dok.) przez J. K. Samajedna, powieść (d. c.) przez J. I. Kraszewskiego; Marya Anna Cross (Jerzy Elliot (dok.) przez M. J.; Korespondencya (Lwów); Prasa w Ameryce, przez Sygurda Wiśniewskiego; Korespondencya (Wiedeń); Wiadomości literackie, artystyczne i naukowe.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Podkarpacka.

Korzystając z otworzenia łamów w waszym dzienniku dla omówienia i wyczerpania dyskusyi w sprawie kolei transwersalnej, a mianowicie trasy łączącej Zagórze z koleją państwową Lelu:howsko-Tarnowską, pozwalam sobie dołączyć w tym przedmiocie niektóre uwagi.

Artykuły pp. Karola Zaykowskiego i Feliksa Skrochowskiego wyświecają interesa i potrzeby pojedynczych powiatów w zupełnie przeciwnym kierunku, albowiem gdy pierwszy przedstawia niezbędność krótszej, wysuniętej trasy na północ w łagodniejszy teren, drugi popiera trasę górską, znacznie dłuższą, dla Gorlickiego powiatu dogodniejszą, lecz wystawioną na większe trudności i koszta w wykonaniu, jakoteż dalszej konserwacyi.

Która z tych dwóch tras, czy Stróże-Biecz, Jasło-Krosno lub Grybów-Gorlice-Żmigród, Dukla będzie korzystniejszą, w tej mierze winny decydować nie same tylko miejscowe stosunki pojedynczych powiatów, lecz potrzeby ogólno krajowe i państwowe.

Główna niedogodność górskiej trasy polega w kosztowniejszej budowie, jak w dalszej konserwie, w czem mamy praktyczny dowód na wybudowanej przestrzeni państwowej kolei Tarnowsko-Lelu:howskiej, z Grybowa przez Ptaszkową do Kamionki, kosztującej, jako górskiej, trzy razy tyle, ile taka sama przestrzeń w łagodnym terenie kosztowała z Grybowa ku Tarnowu; nadto przybyła niezmierna mnogość nadkosztorysowych, nadspodziewanych robót skutkiem zwykłych zaskórnich źródlisk, usuwisk itp. powtarzających się w górnem położeniu, obciążających dotkliwie skarb państwa.

Jak dalece zaś jest zwolniony ruch na tej przestrzeni i szybka jazda niemożliwą, stwierdzamy często powtarzającemi się wypadkami spóźnienia do pociągu w Nowym Sączu, odchodzącego ku Tarnowu, i następnie wyprzedzenia go, jadąc zwykłemi końmi lub sądeckim fiakrem do Grybowa, o półgodziny przed nadejściem takowego.

Z czego wynika, iż trasa: Stróże-Biecz-Jasło, Krosno łagodnym terenem, jedynie odpowie wymogom handlowo-przemysłowym, jakoteż wojskowym w szybkich transportach wojska i materyałów wojennych, zasługuje z tych względów na pierwszeństwo przed górską koleją Grybów-Gorlice-Żmigród-Dukla, której decyzya byłaby dalszym błędem strategicznym i handlowo-przemysłowym w szerszem znaczeniu, jaki popełniono przy budowie kolei państwowej, łącząc dolinę rzeki Biały z doliną Dunajca i Nowym Sączem przez Grybów-Ptaszkowę-Kamionkę, najwyższemi wyżynami, okolicą nieprodukującą nawet ziemiopłodów na dostatnią własną potrzebę w zwykłych latach urodzaju, tem mniej na wywóz koleją, zamiast Tarnowa i stacyi w Bobowy, ewentualnie transwersalnej przy wejściu tejże do państwowej kolei w Stróżach niżnich, w 55-tym kilometrze przy potoku Palniance, z Nowym Sączem nizinami wzdłuż potoków Wojnarowy, Niecwi, Korzenny, Trzecierza, Łęki, ztąd przez Librantową i Naściczową, albo z Łęki przez Koniuszową, Łęg, Boguszową, Piątkową do Nowego Sącza, spotykając nietylko na całej przestrzeni różne materyały budowlane, nad to przerzynając płaszczyznę najurodzajniejszą, produkującą płody różne na wywóz.

Namacalne korzyści ztąd wynikające, uzyskanoby:

1) Zamiast górskiej trasy 35 kilom. długiej o 11 kilom. bliższą dolinami.

2) Zamiast najbystrzejszych spadków $^{18}/_{1000}$ łagodne.

3) Odpadłaby potrzeba tunelu, wiaduktu, ominęłoby usuwisko na Kozińcu Ptaszkowskim, niemniej zaspy śnieżne.

4) Możliwe przyspieszenie ruchu, o pełnej sile pary i tylko jednej lokomotywie zamiast powolnego przejazdu przy 2-ch lokomotywach.

5) Zamiast 3 stacyj w terazniejszej przestrzeni 32 kilom., wystarczyłaby jedna, przy odległości 11-tu kilom.

6) Tem samem oszczędność 2-ch stacyj mniej i konserwacyi.

7) Łagodniejsze przejście działu wód w Łęce o 100 metrów w porównaniu z działem wód w Ptaszkowy wyższym o 35 metrów, od przekroczenia kolei na granicy Węgierskiej w Karpatach przy Orłowie.

8) Prędszy przejazd o $1^1/_2$ godziny z Bobowy i Stróż do Nowego Sącza, niż obecnie na Grybów.

9) Możliwą konkurencyę z zasobną koleją Karola Ludwika, tem samem powodzenie państwowej i transwersalnej kolei.

Czy nie należałoby na czas jeszcze zastanowić się bliżej nad powyższemi warunkami i w danym razie poprawić popełniony błąd? zostawiam to światłej rozwadze decydujących sfer, kładąc główny nacisk na to, by nie żądano dla interesów pojedynczych powiatów, poświęcenia głównych warunków przyszłego powodzenia krajowej komunikacyi ze względów handlowo przemysłowych i państwowych.

Łuczana, 22 lutego.

W. Żuk Skarszewski.

Wiedeń 1 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1797, średnio-ciężkiej węgierskiej 1159, ciężkich bagonów 1066. Razem 4022.

Galicyjską płacono 37 do 38, 42 złr.; średnio-ciężką węgierską 50 do 54 złr.; ciężkie bagony 54 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz. W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 28 lutego. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·75 złr.; żyto od 10·60 do 11·10 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·— do 11·05 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·06 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 209·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 54·50; olej rzepakowy 52·80 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 62·25 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Rzeszów 25 lutego. — Za 100 kilogramów pszenicy 10·15 złr., żyta 7·70 złr., jęczmienia 6 82 złr., owsa 3·15 złr., grochu 7·38 złr., ziemniaków 1·45 złr., koniczu 4·60 złr., siana 3·20 złr., słomy 2·40 złr., litr okowity —·— centów, kilogram masła —·— centów.

Peszt 26 lutego. (*Targ zbożowy*). Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 11·90 — 12·05 na 80 kilgram. po 12·70 — 12·75 — żyto na 70—72 po 10·10 — 10·40; — jęczmień na 62 —63 kilo. 7·60 9·80, owies na 41 — 43 kilog. — 6·20 6·40; kukurydza na 47 kilog. po 5·75 — 6·10 proso po po 5·60 — 5·80; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·50—34·—, spirytus po 30.50 31.— złr.

Wrocław 26 lutego.

Płacono za pszenicę starą po 21·20 marek, żyto po 84 funt. po 20·50 m., owies nowy po 15·20 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·25 m., olej po 53·50 m., spirytus w miejscu po 53·80 m., kukurudza po 13·60 mrk.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 2 marca. *Gazeta urzędowa* ogłasza nominacyę profesora teologii na uniwersytecie czerniowieckim Mirona Kalinesku na radcę konsystorza arcybiskupiego w Czerniowcach.

Rzym 2 marca. *Diritto* wątpi, aby Grecya zgłosiła się do rządu angielskiego o bezpośrednie wdanie się jego; wątpi także, aby Porta miała oświadczyć, iż nie może wyjść poza ustępstwa dane do 3 października.

Londyn 2 marca. Registrator sądowy Bearne w Ballinrode w Irlandyi został zamordowany na publicznej drodze; morderca uszedł. Do Scotta Gross, kounetabla w Lyrwilly, strzelano pięć razy przez okno, ale go nie ugodzono. Doniesienia świadków dowodzą, że nie brak amunicyi ze strony angielskiej, lecz ogień dokładnie utrzymywany i waleczność Boerów były przyczyną porażki.

Telegramy biura koresp.

Paryż 2 marca. Rada ministrów rozbierała projekt przekopu gory Simplon. Minister robót publicznych przedstawił obecny stan tej sprawy. Uchwała jeszcze nie zapadła. — Drouyn de Lhuys, minster spraw zagranicznych z czasów cesarstwa, umarł.

Londyn 2go marca. Bióro Reutera donosi z Mount-Prospect: Major Fraser, który uszedł niewoli, powrócił do obozu angielskiego. Opowiada on, że 330 Anglików jest ranionych lub wziętych w niewolę. Colley na cztery kroki odległości został zabity. W napadzie na stanowiska angielskie wzięło 2000 Boerów udział, a drugie 2000 stały w rezerwie. Główno-dowodzący Boerami doniósł do Bloemfontein, że Boerowie po pięcio-godzinnej walce wzięli jeńcem jedną kompanię angielską z siedmioma oficerami.

Londyn 2 marca. Izba wyższa uchwaliła w drugiem czytaniu ustawę przymusową dla Irlandyi. Izba niższa przyjęła wniosek o zakazie noszenia broni, w pierwszem czytaniu 188 głosów przeciw 26.

Londyn 2 marca. Korespondent *Standarda* donosi o rozmowie jaką miał 28go lutego w obozie Boerów z Joubertem, ich dowódzcą. Joubert obwiniał Colleya, że zrobiony napad zerwał układy o pokój. Joubert rzekł, iż Transwaal gotów jest zawrzeć pokój, ale tylko na podstawie wolności i pragnie zostać członkiem Związku południowych krajów Afrykańskich, jeżeli odzyska niepodległość. Joubert oblicza straty Boerów w bitwie d. 27 lutego na jednego zabitego i pięciu ranionych. Głównym doradzcą Jouberta ma być jakiś renegat irlandzki.

Ateny 1 marca. Izba pochwaliła jednogłośnie odpowiedź Komundurosa na udzielone mu uwagi posłów mocarstw. Krąży tu pogłoska, że Liga albańska opanowała Prizrend i Derbent i zniosła władze tureckie.

Kursa. — Wiedeń 2-go marca. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·30. — Renta srebrna 75·75. — Renta złota 89·70. — 6% Renta złota węgierska 111·92. — Losy z roku 1860 130 25. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 293·60. — Londyn 117·65. — Srebro —·—. Napoleony 9·30—. — Lombardy 108·—. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 276·—. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 152·50. — Anglo-Bank 130·50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgierskie 114·50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 137·—. — Akcye kolei półn.-zach austr. 197·25. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·25.— Marki 57·35. Ruble 121·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	121 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 53	5 65
20 frankówka	9 26	9 37
Imperyał ważny	9 5	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 50	94 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 75
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	275 —	278 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	173 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn. — Przy listach Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 1 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^1/_5$% Renta papierowa	73 20	73 35
$4^1/_5$% „ srebrna	75 50	75 70
4% „ złota	89 65	89 80
$4^1/_2$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 25	133 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 —	173 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	170 50	171 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	97 75
Galicyjskie „ „	99 25	99 75
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	102 50	— —
Styryjskie „ „	105 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	94 —	94 75
Węgierskie „ „	96 30	96 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 25	95 75
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	126 25	126 75
6% Renta węgierska złota	111 15	111 30
4% „ „ „ (za Ostbahn).	87 50	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	130 —	130 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	98 —
„ „ austryackie . 80 „	244 —	244 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 90	295 10
„ „ węgierskie . 200 „	268 50	269 —
Depositen-Bank . 200 „	221 50	222 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	816 —	818 —
Unionbank . 100 „	126 50	126 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	136 —	136 50
Wied. Bankverein . 100 „	126 75	127 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	88 —	89 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	160 50	161 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	587 —	589 —
Elżbiety . 210 „ „	204 50	205 —
Linz-Budweis . 200 „ „	184 50	185 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	174 —	175 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2225	2230
Franciszka Józefa . 200 „ „	181 —	181 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	276 —	276 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	137 —	137 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	172 —	173 —
Nordwest austr. . 200 „ „	196 50	197 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	245 75	246 25
Rudolfa . 200 „ „	161 —	161 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	150 —	151 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	293 —	293 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	106 —	106 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	245 —	246 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	153 75	154 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	151 —	152 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	160 75	161 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 25	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 50	102 —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
$5^1/_2$% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 50	93 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 25	103 75
6% „ „ Włość. „	100 25	100 75
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	102 15	102 35
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
$5^1/_2$% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 75	100 75
$5^1/_2$% „ Boden Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	92 —	92 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	93 75	94 25
„ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ $4^1/_2$%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 złr. 5%	101 60	101 90
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	101 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 80	101 —
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4^1/_2$%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	104 75	105 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 75	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 10	102 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 75	102 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 50	— —
„ II „ 1867 300 „ „	102 30	102 60
„ III „ 1871 300 „ „	102 —	102 25
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	94 75	95 26
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	93 —	93 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 75	95 25
„ IV „ 1872 300 „ „	92 50	92 90
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 75	102 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 10	101 35
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	120 75
Rudolfa . 300 „ 5%	97 75	98 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	96 80	97 20
„ Em. 1872 . 300 „ „	96 25	96 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 75	114 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	— —	86 —
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	129 25	129 75
„ „ . 200 złr. 5%	113 50	114 —
Theissb.-Gesell. „ „	100 50	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	88 25	88 75
„ II Em. 200 „ „	— —	86 25
„ Nordost . 300 „ „	87 —	87 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	107 —
„ Westbahn . 200 „ „	93 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 50	90 —
Losy.		
5% Donau.Regul. . złr. 100	112 —	112 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	118 50	119 —
„ Węgierskie „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie . fr. 400	22 25	22 50
Kredytowe . złr. 100	180 50	181 —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	41 —	41 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 —	106 50
Inszpruku „ 20	24 50	25 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	43 25	43 75
Palffy „ 42	39 25	40 —
Rudolfa „ $10^1/_2$	19 50	— —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	45 40	45 70
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie „ 105	126 50	127 —
4% „ „ 50	65 —	65 75
Waldsteina „ 21	31 50	32 —
Windischgrätza „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20 frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 56	9 57
Funty szterl. angielskie	11 77	11 80
Liry tureckie złote	10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 45
Rubel papierowy za 100	121 75	122 25

Lwów 1 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 60
4% „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 60
5% „ „ Banku hipot. gal.	103 —	103 90
6% „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	98 75	100 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	103 —

Warszawa 28 Lutego.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	073
5% „ „ nowe 1869 r.	—	99 35
kupon	— —	091
4% Listy likwidacyjne	—	86 80
kupon	— —	096

Pewna rodzina

składająca się z męża chorego od 3 lat, żony i sześciorga dzieci, bez żadnego utrzymania, zostająca w nędzy, błaga osoby miłosierne o jakikolwiek datek, aby się uchronić od głodowej śmierci. Adres: *Władysław Borzęcki* w Krakowie przy ulicy Rajskiej pod L. 36. (639-1-3)

Na liczne domagania się o nadsyłanie **książki do Nabożeństwa O. Karola Antoniewicza** już oprawnej, donoszę, że takowe są u mnie na żądanie osobiste lub listowne w zwyczajnej oprawie po 1 złr. 35 c., ze złoconemi brzegami po 1 złr. 50 c., w bogatej oprawie w atłas lub aksamit po 2 złr. rozumie się łącznie z samą książką. (636-1-3)

X. J. Polkowski, Kraków, dom Długosza.

NAUCZYCIELA

języka i literatury niemieckiej, udzielającego lekcyj na godziny, bardzo mogę zalecić i zarekomendować.

(635) **X. J. Polkowski.**

Nasienia świeżego sosny zwykłej

(pinus silvestris) nabyć można w zarządzie państwa dóbr **Bojanowa,** poczta Bojanów, z odstawą do stacyi kolejowej w Rzeszowie: 50 kilogramów 110 złr., $\frac{1}{2}$ kilograma 1 złr. 15 cent. (621-1-3)

Spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie

ma do odstąpienia znaczniejszą ilość **koniczu czerwonego** na nasienie, wolnego od kanianki; również rozporządza także innemi nasionami roślin pastewnych (lucerna, esparzetta, tymotka, buraki pastewne i ćwikłowe); posiada także **pszenicę przewódkę** na nasienie. — Wszystko rozsyła w dowolnej ilości do miejsca wskazanego za nadesłaniem gotówki, lub za pobraniem kolejowem.

Wreszcie pośredniczy w sprowadzaniu i zakupnie wszelkich maszyn i narzędzi gospodarczo-rolniczych, sprowadzając takowe tak z fabryk krajowych jak i zagranicznych, rozdzielając także wypłatę wedle umowy na raty. (570-1-3)

Starszy urzędnik gospodarczy,

takiż wójt i młody ogrodnik, wszyscy żonaci, poszukują od 1 kwietnia b. r. posady. Mogą się wykazać dobremi świadectwami. — Łaskawe oferty pod lit. **H. N. 1. poste restante Czernitz, Pr. Schlesien.** (532)

WYSADKI

poziomek

w 300 najświeższych, najdelikatniejszych i najlepszych gatunkach, których szczegółowe spisy rozsyła na żądanie darmo i opłatnie. (342-1-3)

A. Mörsig,
Kreuz an der Ostbahn, Preussen.

Niezbędną dla każdego kupca i przemysłowca jest

rewizya listów frachtowych.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany zakład

ALLG. OEST. UNG. FRACHTEN-CONTROLL und Reclamations-Bureau WIEN.

II., Lilienbrunngasse Nr. 8,
uskutecznia rewizyę bez żadnego innego wynagrodzenia, jak tylko za tantyemę od odszukanych różnic po ich odebraniu. Programy darmo i opłatnie [562-1-12)

Jaja poszukiwane do kupna. — Dostawcy zechcą się zgłosić pod adresem: *Franz Enke*, Leipzig, Frankfurterstrasse Nr. 55. (531)

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą *oclone* i *opłatnie* za zaliczką tylko **1 złr. 90 c.** koszyk *5 kilo* z *35* do *45* sztuk najlepszych wyborowych

pomarańcz lub **cytryn** mesyńskich.

Dobre opakowanie w trawę morską zabezpiecza zupełnie przeciw niebezpieczeństwu mrozu.

Przy zakupnie 8 koszyków 1 koszyk darmo.

Wszelkie gatunki wprost dowożonej kawy, herbaty, owoców południowych i włoskiego ryżu na składzie po najtańszych cenach. (437-8-15)

Ogrodnik

znający się na prowadzeniu szkółek, obeznany z zakładaniem żywopłotów, a przytem pilny, znajdzie zaraz korzystne miejsce w Królestwie Polskiem. Bliższej wiadomości udzieli **Zarządca Drukarni „Czasu“.** Zgłoszenia *franco*. (701-1-3)

Dnia 24 b. m.

około 7ej wieczorem w przejeździe przez Zwierzyniec ku Woli Justowskiej **zaginęła torba podróżna,** mieszcząca w sobie dokumenta bez wartości dla znalazcy. Upraszam zatem takowegoż o łaskawe oddanie wspomnionej torby do handlu Wgo *Janigi w Krakowie*, lub też do kancelaryi gminnej w półwsi Zwierzyniec; gdzie otrzyma nadgrody **5 złr.**

(608-3-3)

FORTEPIAN

przegrany, w bardzo dobrym stanie, zostawiono do sprzedania **w składzie Fr. Masłowskiego** przy ulicy św. Jana Nr. 309 w Krakowie. (600-4-5)

Trawa Miodowa Holcus lanatus

jest jedyną na grunta suche lub wilgotne, zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana utrzymuje się kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do dworca kolei w Bochni kosztuje 4 złr. 50 ct. Przy zakupnie naraz dziesięciu korcy, dodaje się jeden korzec bezpłatnie. **Skład nasion J. Bulsiewicza w Bochni.** (578-4-20)

Cudowne wyleczenie kaszlu, cierpień żołądka, szyi, piersi i płuc.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich,

fabryka: w Wiedniu, Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse 8.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

Dyrekcya c. k. 9 szpitala polowego do ministeryum w Wiedniu: „Z doniesień szpitala okazuje się, że Hoffa wyciąg słodowy był chętnie branym napojem zawierającym skuteczne działania środka pożywczego i wzmacniającego. Wpływ wyrobu na stan zdrowia chorych żołnierzy był widocznie korzystnym, gdyż okazał on się jako wyborny środek leczniczo-pożywczy w osłabieniu działalności organów dolnego ciała, w przewlekłych nieżytach, znacznym ubytku soków i wychudnieniu, niemniej w większych ropieniach, kiedy pacyent ma być dobrze żywionym. **v. Gayersfeld.** c. k. major. **Dr. Mayer.** lekarz pułkowy. **Pirz,** komisarz wojskowy.“

Najnowsze doniesienie wyleczenia

z 28 października 1880 r.

Breitensee pod Wiedniem, d. 28 października 1880 r.

Mam chorego syna, który przez 2 lata uczęszczał do szkoły handlowej i wskutek zbyt szybkiego rośnięcia (mając lat 16 mierzy blisko 6 stóp) zapadł na płuca, tak, że kaszlał i krwią pluł. Dałam mu tranu wątrobianego, lecz przytem stracił apetyt. Dopiero gdy rozpoczęłam go leczyć Pańskiem piwem słodowem którego dotychczas wypił 26 flaszek, widziałam, że siły jego znacznie przybrały, a teraz mam nadzieję, że przez Pańskie wyroby słodowe zupełnie wyzdrowieje. Proszę o 58 flaszek wyciągu słodowego, 5 kilo czokolady słodowej i $^{8}/_{1}$ cukierków.

Paulina Pelischkowa,
żona maszynisty.

Hoffa czokolada słodowa odpowiada dawno uczuwanej potrzebie jako środek leczniczy i pożywczy w niedokrewności i niedostatecznemu tworzeniu się krwi, tudzież całemu pocztowi powstających ztąd chorób. Dr. med. i fil. Feliks Paweł Ritterfeld, prakt. lekarz, operator we Frankfurcie n. M.

Także **Hoffa słodowa czokolada zdrowia** jest bardzo zbawienną, gdyż wzmacnia nerwy, a piersiowe cukierki słodowe usuwają kaszel zaziębiający i uśmierzają nawet cierpienia płuc.

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) zarejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi i Węgrzech. Nieprawdziwemu wyrobowi innych osób brak leczniczych ziół i właściwego sposobu przyrządzania Jana Hoffa wyrobów słodowych, co może szkodliwie działać. (333-5-)

(Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

SKŁADY mają: w **Krakowie** J. Trauczyński apt., A. Siedlecki apt., E. Radler apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., J. Janiga, W. Fenz kup., na Kazimierzu apteka „pod złotym orłem“; w **Bochni** J. Michnik; w **Brodach** E. Grünspan, Witosławski apt.; w **Brzeżanach** B. Dembiński aptekarz; w **Czerniowcach** J. Schnirch; w **Drohobyczu** Dobrzenicki apt., K. Jabłoński; w **Budzanowie** D. Jasieński apt.; w **Jarosławiu** W. Rohm, S. Ellenberg; w **Kołomyi** J. Rożański i Spół.; we **Lwowie** S. Rucker, J. Beiser apt., K. Bałłaban; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek apt.; w **Przemyślu** M. Krug, M. Kozłowski, L. Nahlig apt.; w **Rzeszowie** E. G. Neugebauer, J. Schaitter i Spół., S. Blumenberg; w **Samborze** C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w **Stanisławowie** W. Waldek, J. Macura; w **Suczawie** Karzikiewicz apt.; w **Stryju** D. J. Nussenblatt i Sp.; w **Tarnopolu** F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Sp.; w **Zaleszczykach** H. Sternlieb; w **Żurawnie** W. Tomaszewski apt.; w **Biały** J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w **Żywcu** Blumenfeld.

BILANS

Stowarz. pożyczkowego „Praca i Oszczędność“ w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w sądzie zapisanego,
liczącego z końcem 1880 r. członków 40.

Stan bierny.			Stan czynny.		
Z rachunku udziałów . .	złr. 352	c. 75	Z rachunku pożyczek . .	złr. 745	c. —
„ „ wkładek na rach. bież.	„ 1123	„ 65	„ „ kosztów zał. i urządz.	„ 280	„ 16
„ „ odsetek	„ 62	„ 45	„ „ zarządu	„ 75	„ 32
„ „ funduszu rezerw .	„ 40	„ —	„ „ strat i zysku . .	„ 10	„ 9
			„ „ skarbca: gotówka.	„ 468	„ 28
Razem	„ 1578	„ 85	Razem	„ 1578	„ 85

DYREKCYA:

(567) ***Huza.*** ***J. Borowiec.*** ***St. Gajewski.***

Zaproszenie do przedpłaty

NA PISMO MIESIĘCZNE (560-1-6)



Nakład 50,000.

TREŚĆ: Najświeższa moda w treści i rycinie, beletrystyka, teatr, sztuka, literatura i t. d.

Abonament roczny 2 złr.

Redakcya i administracya: ***w Wiedniu, VII., Lindengasse 16.***

Zarząd dóbr Milloschitz pod Zateczem

(Saas) w Czechach poleca na własne, zdrowe, silne

SADZONKI CHMIELOWE

I. gatunku	1000 sztuk	złr.	10 cnt.	50
II. „	1000	„ „	8 „	50
III. „	1000	„ „	6 „	50

wraz z opakowaniem na miejscu w Zateczu.

Na **wystawie gospod. rolniczej** w **Zateczu 15 sierpnia 1880** odznaczony został **chmiel z Milloschitz srebrnym medalem.** (539-1-5)

PATENTA

wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-13-90)
Michalecki & Co., inżynierowie,
w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jedną milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (163-9-)

Doniesienie.

Smutne stosunki zaszłe na całym stałym lądzie Europy, dotknęły także Szwajcaryę i zmusiły fabrykę przezemnie zastąpioną do sprzedania pewnej części jej bardzo znacznych zapasów

poniżej ceny fabrycznej

aby tylko zatrzymać swych doskonałych robotników i wypełnić zobowiązania wypłaty. Liczba zegarków przeznaczonych do wyprzedaży jest ograniczoną, kto zatem chce zakupić za tanie pieniądze bardzo dobry zegarek, niechaj się uda najśpieszniej pod niżej podanym adresem; za regularny chód każdego u mnie zakupionego zegarka **ręczę 5 lat.**

1000 zegarków cylindrów w najlepszych kopertach z talmi złota, rytych i giloszowanych, na minutę uregulowanych, ze sekundnikiem, dawniej 12 złr., teraz tylko 6 złr.

1000 zegarków remontoir do nakręcania bez kluczyka, w kopertach z prawdziwego srebrnego niklu, najdokładniej uregulowanych, z podwójną kopertą, płaskiem szkłem i emaliowanym cyferblatem, nadzwyczajne gustowne zegarki, dawniej 24 złr., teraz tylko 8 złr.

1000 zegarków remontoir do nakręcania bez kluczyka, w kopertach z najlepszego podwójnego złota, najdokładniej uregulowanych, z bardzo trwałem wnętrzem niklowem itd. prawdziwe zegarki familijne, dawniej 24 złr., teraz tylko 8 złr.

1000 zegarków remontoir, wspaniale wykonanych z prawdziwego 13 łutowego srebra wypróbowanego przez c. k. urząd cechowniczy, z najlepszem doskonale uregulowanem wnętrzem niklowem, ze sekundnikiem, płaskiem szkłem i prawdziwem pozłacanem kółkiem itd., dawniejsza cena 30 złr., teraz tylko 12 złr. 50 c.

250 zegarków damskich z prawdziwego 14-karatowego złota, wypróbowanego przez c. k. urząd cechowniczy, idących na kamieniach, najsumienniej uregulowanych, z emaliowanym cyferblatem i kopertą, z długim weneckiańskim łańcuszkiem na szyję, ślicznie wykonanych, dawniejsza cena 40 złr., teraz tylko 17 złr. 50 c.

2000 najlepszych budzików z przyrządem hałaśliwym, mogących być użytych na biurko, z najlepszego bronzu, uregulowanych na minutę, dawniejsza cena 12 złr., teraz tylko 4 złr. 50 c. z pudełkiem.

1000 gustownych zegarów ściennych, wspaniała ozdoba każdego mieszkania wzbudzająca podziwienie, w bardzo pięknych czarno politurowanych ramach, ubranych bogato w śliczny złocony bronz, z przyrządem do bicia godzin, dawn. cena 18 złr., teraz tylko złr. 4·50.

Na dowód najściślejszej sumienności obowiązuję się publicznie przyjąć napowrót bez trudności każdy nieodpowiedni zegarek.

Zamówienia choćby najdrobniejsze wykonane będą tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki albo za zaliczką, punktualnie i sumiennie. (49-14-)

Nelkens' Schweizer-Uhren-Agentur
Wien, VI., Windmühlgasse 26.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem.

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU, ODBIJANIA KWASAMI, WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

SWIADECTWO.

Od 20 kilku lat cierpię na dolegliwości hemoroidalne i uporczywy ból żołądka, astmę a w połączeniu z tem na zaflegmienie pęcherza, zatkanie i inne choroby.

W tej wielkiej biedzie używałem przez niejaki czas Dra Rosy balsamu życia aptekarza Fragnera w Pradze; balsam ten sprawił mi tak nadzwyczajną ulgę, że polecam go najmocniej cierpiącym. Wreszcie nadmieniam, że córka moja cierpiała na bladaczkę, wogóle na niedokrewność i wyleczyła się zupełnie balsamem życia. Poświadczam to stosownie do obowiązku i prawdy.

Dr. von Sturtewant
w Giebichenstein pod Hallą n. S. w prow. Saskiej.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie w Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Składy prócz tego znajdują się: w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt., **A. Dylskiego** apt., **W. Redyka** apt., **A. Siedleckiego** apt., **H. Markiewicz** apt., **A. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u **Z. Ruckera** apt., **Jak. Beisera** apt., **J. Piepesa** aptek., **St. Krzyżanowskiego** aptek., **H. Blumenfelda** apt.; w **Borszczowie** u **M. Niemczewskiego** apt.; w **Czerniowcach** u **J. Golichowskiego** aptek.; w **Dolinie** u **H. Weissa** apt.; w **Drohobyczu** u **S. Blumenfelda** apt.; w **Kańczudze** u **Rud. Hegera** apt.; w **Kołomyi** u **J. Sidorowicza** apt., **Ed. Stenzla** apt.; w **Nowym Sączu** u **W. Filipka** apt., **R. Jakubowskiego** apt.; w **Przemyślanach** u **E. Baranowskiego** apt.; w **Przemyślu** u **L. Nahlika** apt.; w **Rymanowie** u **W. Wojtynkiewicza** apt.; w **Samborze** u **J. Alexiewicza** apt.; w **Stryju** u **Leona Gärtnera** apt.; w **Suczawie** u **N. Karczewskiego**; w **Tarnopolu** u **F. Jamrogiewicza** apt.; w **Żywcu-Zabłociu** u **A. Blumenthala** aptek.; w **Czechach** u **Leopolda Peter** apt.

Wszystkie apteki w Austryi, jakoteż handle materyalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu. (1036-15-15)

Nauczycielka poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót. Rynek A—B Nr. 50 na widermachu. (616-2-3)

Rządca dóbr

który dłuższy czas u znanej w kraju ś. p. osobistości pełnił obowiązki pełnomocnika i zarządu, posiada chlubne dowody powierzonego mu zaufania w gospodarstwie i interesach oraz pewną gwarancyą, gdyż odziedziczył w spadku majątek czysty wartości 80,000 złr., lecz będąc przyzwyczajony do ciągłej pracy pragnie przyjąć każdego czasu stosowne zajęcie za najumiarkowańszem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość listownie **L. Komierowski, Kraków,** plac franciszkański Nr. 149. (611-2-3)

Niemka

osoba młoda, dobrze wychowana, życzy sobie przyjąć obowiązek **bony.** — Bliższa wiadomość pod lit. **H. S.** przy ul. Długiej pod Nr. 15 w Krakowie. (386-4-4)

Dr. Jan Iwański

otworzył Kancelaryę adwokacką w **Wadowicach,** w Rynku pod Nr. 60. (618-2-2)

Metalowe

wanny, sitzbady, bidety, prysznice, parówki, balie, irygatory, filtry do wody, water-closety nad kanał i pokojowe w 10 gatunkach, klosety ukryte w fotelach, taboretach itp. (551-2-6)

dostać można w pracowni wyrobów blacharskich

W. Kosydarskiego

w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 228, za kasą podatkową.

Dzwonki elektryczne i telefony zakłada po domach prywatnych, pokrywa i reparuje dachy.

Wieś Barczków

obszar 250 m., położona w najlepszej nadwiślańskiej ziemi, budynki w dobrym stanie, jest z inwentarzem żywym i martwym każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu lub listownie u właściciela o. p. Ujście Solne. (435-7-12)

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (pocztwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(171-19)

Zadziwiająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. dług. 1.60 szer. ciężkiego gatunku z dobrej wełny owczej, po 5 złr. Nieodpowiednie pledy przyjmuję do wymiany, jeżeli przesyłka opłatna.

Na **ubranie** dla mężczyzny średniego wzrostu 3.10 metr. pięknej materyi z wełny owczej za 5 złr. 60 c.

Na **ubranie** z lepszej wełny owczej 8 złr.

Na **ubranie** z delikatnej wełny owczej 10 złr.

Na **ubranie** z najlepszej wełny owczej 12 złr.

Materye na ubiory z bardzo pięknego kamgarnu, peruvienne, doskinu, na zarzutki, płaszcze deszczowe poleca

Jan Stikarofsky, skład fabr. **w Bernie morawskiem**

Wzory opłatnie. Książki z wzorami dla krawców nieopłacone. (597-2-24)



Obwieszczenie.

L. 1168. (552-3-3)

Dnia **19 marca 1881 r.** i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** (Galicya zachodnia) **główny jarmark na konie** — odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy.

Magistrat Tarnów
d. 16 lutego 1881 r.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (472-5-26)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

W domu gościnnym i zajezdnym

„POD CZARNYM ORŁEM“ na **Podgórzu** jest **lokal wyszynkowy,** składający się z trzech ubikacyj, z prawem sprowadzania i szynkowania napoi wszelkiego rodzaju, z kompletnem urządzeniem, lodownią, piwnicą na lód itd. **od 1go marca b. r. do wynajęcia.** (642-3-3)

Mieszkanie może być dodane na żądanie.
Wiadomość na miejscu I. piętro, drzwi Nr. 10.

PEWNY

!widok wygranej!

nadaje obecny stan **giełdy wiedeńskiej,** jeżeli się go skorzysta w trafnem ocenieniu. (541-5-6)

Bliższych objaśnień giełdowych tudzież instrukcyj udziela fachowo **opłatnie i darmo**

DOM BANKOWY I ZMIANY
KLEIN & ARTL
w Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 22.

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (181-47-)

Dra PATTISONA

wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i leczy szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, szarpanie w stawach, ból grzbietu i lędźwi. (347-3-8)

W paczkach po 70 c. i $^{1}/_{2}$ paczkach po 40 c. do nabycia u E. STOCKMARA, apt. w Krakowie.

Skład założony 1868.

Odznaczony na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE POWSZECHNEJ 1873 R. MEDALEM ZASŁUGI, w BERNIE 1876 R. DYPLOMEM HONOROWYM.



Tylko u firmy

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg 1,

największy skład wszelkich gatunków OBUWIA MĘZKIEGO, DAMSKIEGO i DZIECINNEGO, bardzo gustownie i trwale zrobionego, zawsze na składzie w wielkiej ilości.

Własny wyrób.

Wyciąg z illustrowanego cennika:

PANTOFLE PILŚNIOWE z podeszwą pilśniową i skórzaną od 80 c. do 3 złr. NAJLEP. BUCIKI FAŁDOWANE dla chłopców z lakier. cholewami od 3 złr. do 4·50. JUCHTOWE BUTY Z CHOLEWAMI dla mężczyzn, potrójna podeszwa, nieprzemakalne od 12 złr. do 14. KAMASZKI CIELĘCE z podwójnemi podeszwami od 4 złr. do złr. 6·50 najlep. WIELKI WYBÓR TRZEWIKÓW BALOWYCH atłasowych, z angiel. skórki i lakierow. dla mężczyzn i pań zawsze w zapasie. Obfity wybór wszelkich gatunków KAMASZKÓW na ULICĘ i PRZECHADZKĘ, ze SPRZĄCZKAMI z lastingu, kozłowych, cienkich i lakierowan.

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie i starannie wykonane, a towary nieodpowiednie wymienione. Illustrowane cenniki z dokładną wskazówką brania miary darmo i opłatnie. (2-19-30)

Skład obuwia „zum Hans Sachs“
w Wiedniu, I., Lichtensteg 1.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*